

WYDAWNICTWO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

SĘDZIA



NR 4/2023

» **Tomasz Mikulski**

Wywiad z Przewodniczącym Kolegium Sędziów PZPN

» **Historia CORE Polska**

10-lecie sędziowskiej akademii

» **Święta Bożego Narodzenia u sędziów**

Tomasz Listkiewicz, Piotr Lasyk, Marcin Szczerbowicz



HISTORYCZNY ROK NA EUROPEJSKIEJ SCENIE

NIGDY NIE MIELIŚMY TAK UDANYCH 12 MIESIĘCY W MECZACH MIĘDZYPAŃSTWOWYCH.
POLSCY SĘDZIOWIE PROWADZILI WYJĄTKOWO PRESTIŻOWE SPOTKANIA.

Łączy nas piłka



Peak Ready Pack



Z ZADOWOLENIEM WCHODZIMY W NOWY ROK

Kończymy ten rok w bardzo dobrych humorach. Za nami udane 12 miesięcy. Naturalnie, jak to w naszym sędziowskim fachu bywa, mieliśmy trudniejsze momenty, ale je przezwyciężyliśmy. Szymon Marciniak sędziował finał Ligi Mistrzów, Bartosz Frankowski – po raz pierwszy – wystąpił w dwóch meczach tych elitarnych rozgrywek w jednym sezonie. Spotkania, które „dużo ważyły” zaliczył w Europie Daniel Stefański, a krok po kroku kolejne postępy robi Damian Sylwestrzak.

Dumny jestem z naszych sędzi. Przecież od czerwca mamy już dwie kobiety w Elite – Monikę Mularczyk oraz Ewę Augustyn i dwie w pierwszej kategorii – Michalinę Diakow oraz Katarzynę Lisiecką-Sęk. W finałach mistrzostw świata – po raz pierwszy od 20 lat – ponownie oglądaliśmy Polkę – Paulinę Baranowską, która jest też pierwszą kobietą z zawodowym sędziowskim kontraktem. Jeśli jesteśmy już przy paniach, w tym numerze przeczytacie relację z pierwszego historycznego CORE Polska Kobiet, organizowanego w systemie wiosna-jesień.

Zresztą w tym „Sędzim” o odmianach tego projektu UEFA, który umiejętnie przenieśliśmy na polski grunt, przeczytacie znacznie więcej. Podsumowaliśmy 10-lecie CORE Polska, który z powodzeniem prowadzi Marcin Szulc. Dziś ten program jest synonimem ważnego etapu w sędziowskiej przygodzie młodych arbitrow. Chcą tam być. Czy warto? Niech nazwiska Damiana Sylwestrzaka, Łukasza Kuźmy i Damiana Kosa będą najlepszą odpowiedzią. Maciej Wierzbowski odpowiada za CORE Assistant Referee, który wystartował z nową edycją. To z kolei ścieżka dla zapartrzonych w Tomasza Listkiewicza.

Właśnie Tomasz, a także Piotr Lasyk i Marcin Szczerbowski zdradzają nam, jak spędzają Święta Bożego Narodzenia w swoich rodzinnych domach. Te opowieści to stały punkt grudniowego wydania naszego magazynu. Chłopaکی w zabawny sposób mówią o tym, jak mijają im ostatnie dni grudnia.

**Kolejny numer „Sędziego”
ukaze się
w marcu 2024 roku**

@Laczy nas piłka



MOC ŚWIĄTECZNYCH ŻYCZEŃ

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragnę złożyć Wam najlepsze świąteczne życzenia. Spędźcie te dni w rodzinnym gronie, wykorzystajcie ten czas na pielęgnowanie relacji ze swoimi najbliższymi oraz wypocznijcie po trudnej i wymagającej rundzie jesiennej. W nadchodzącym 2024 roku życzę Wam dużo zdrowia, energii i koncentracji na boisku. Runda wiosenna zawsze jest tą trudniejszą, bowiem wtedy padają ostateczne ligowe rozstrzygnięcia. Wiem o tym, że będziecie odpowiednio do tego przygotowani. Wszystkiego dobrego w Nowym Roku!

Tomasz Mikulski
Przewodniczący KS PZPN



Wydawca:
POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7, 02-366 Warszawa
tel. +48 732 122 222; fax +48 (22) 55 12 240
e-mail: pzpnp@pzpn.pl, wsparcie@pzpn.pl
Zespół redakcyjny: Jakub Jankowski (redaktor naczelny), Hubert Augustyniak,
Przemysław Majer, Maciej Górski, Roman Kostrzewski.
Projekt okładki: Tomasz Odrobina. Skład graficzny: Piotr Przychoździński.
Foto: archiwum, Cyfrasport, archiwum prywatne, east News.


**TOMASZ MIKULSKI:
 TO BYŁ UDANY ROK,
 ALE NIE CHCEMY
 SIĘ ZATRZYMYWAĆ**



Grudzień, tuż po zakończeniu ligowych zmagani, to dobry moment na podsumowanie ostatnich dwunastu miesięcy w Kolegium Sędziów PZPN. O tym jak kolegium adaptuje interpretacje FIFA, wprowadza nowych sędziów do PKO BP Ekstraklasa i Fortuna 1. Ligi, o argumentach za centralną bazą VAR, nowych kontraktach dla arbitrów oraz nadchodzącym projekcie skierowanym do młodych sędziów z niższych lig, rozmawiamy z Tomaszem Mikulskim, Przewodniczącym KS PZPN.



Jaki był 2023 rok dla KS PZPN?

Udany. Mieliśmy kolejne sukcesy na arenie międzynarodowej. Swoją wspianą paszę kontynuował Szymon Marciniak, który poprowadził półfinał i finał Ligi Mistrzów. Nasi sędziowie dostawali dużo prestiżowych nominacji z UEFA. Wewnętrznie rozwijaliśmy się też jako federacja. W PKO BP Ekstraklasie zadebiutowało Czterech kolejnych sędziów, w Fortuna 1. Lidze mieliśmy sześciu debiutantów. Wyszokoliliśmy też sporą grupę nowych VAR. Trwa proces odmładzania sędziowskich kadr, swoista wymiana pokoleń. Co ważne – bez zniżki poziomu sędziowania. Statystyki pokazują, że liczba nienaprawionych błędów na boisku przez VAR, zmniejszyła się. Skuteczność arbitrowa na wozie jest jeszcze większa.



MIKULSKI: CHCEMY MIEĆ WIĘCEJ ARBITRÓW ZAWODOWYCH.

Jakie są plany na najbliższą przyszłość?

Naszemu prezydium zależy na dalszej profesjonalizacji sędziowania. Chcemy mieć więcej arbitrowa zawodowych. Dlatego prowadzimy rozmowy z Zarządkiem PZPN, które – mam nadzieję – niebawem zakończą się powodzeniem. Mam dwa mocne argumenty przemawiające za tym. Po pierwsze – większa liczba kontraktów spowoduje, że te osoby zajmą się jedynie sędziowaniem. Skupią się tylko na tym, będą to traktować jako zawód i szybciej zrobią progres. Po drugie – zwiększy się konkurencja wśród zawodowców. To będzie forma mobilizacji dla tych bardziej doświadczonych. Zdrowa konkurencja i sportowa rywalizacja nakreśla

rozwój w wielu dyscyplinach. To idealny impuls do dalszej pracy, żeby stawać się coraz lepszym.

Rozmawiamy o arbitrach, którzy są na samym wierzchołku hierarchii. A co z tymi w niższych ligach, również takimi, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę?

Bardzo dobrze został przyjęty projekt instruktora wojewódzkich, którym kieruje Konrad Sapela. Dlatego będziemy go rozwijać. Chcemy powiększyć tę grupę o nowych instruktorów, żeby liczyła co najmniej osiem osób. Byłoby to sędziowie zawodowi, którzy wykonywaliby tę pracę w ramach swoich obowiązków zawodowych. Doprowadzimy wówczas do sytuacji, w której każdy instruktor ma pod

opieką maksymalnie dwa województwa, na których się koncentruje. To kolejny argument za nowymi kontraktami.

Nie każdy ma świadomość, że kontrakt zawodowy to dodatkowe obowiązki dla arbitra.

Nie powiedzieliśmy o wszystkim. Zawodowcy są też obserwatorami telewizyjnymi na poziomie Fortuna 1. Ligi i rozgrywkach 2. Ligi. Dzięki temu sędziowie w tych ligach mają dodatkowy feedback (poza obserwację stadionową – przyp. red.) ze strony bardziej doświadczonego kolegi, który może mieć inne spojrzenie i wnieść wartościowe elementy do obserwacji. Kolejna kwestia: część sędziów zawo-



dowych, w ramach swoich obowiązków, będzie pracowała z arbitrami na poziomie grassroots. Stworzymy nowy system mentorski. W każdym województwie najbardziej utalentowana osoba, np. na poziomie IV ligi, będzie mieć mentora w postaci arbitra zawodowego, starszego kolegi, mistrza oglądanego na zawodach najwyższego szczebla. Ten projekt to kwestia niedalekiej perspektywy.

Czasem media spekulują o tym, że noty arbitrowa powinny być jawne. Czy coś zmieni się w tej kwestii?

Po pierwsze – wielokrotnie już mówiłem, że mamy podpisaną konwencję UEFA, która zabrania publicznego prezentowania not. Po drugie – my jako sędziowie jesteśmy 19 zespołem PKO BP Ekstraklasy, a także pozostałych lig. Istnieje tzw. tajemnica szatni. Przecież trenerzy nie wychodzą przed kamerę i nie opowiadają o tym, że dany zawodnik po słabszym meczu w kolejnym na pewno nie zagra. Tak samo dobry występ nie daje gwarancji, że piłkarz będzie w pierwszym składzie, np. do końca sezonu. To samo dotyczy publicznego komunikowania, czy dany arbitrowa w kolejnej kolejce „odpocznie”, lub poprowadzi spotkanie w niższej lidze. Trenerzy nie załatwiają takich spraw publicznie. To jest właśnie tajemnica szatni i wewnętrzne ustalenia w drużynie. Żaden piłkarz nie chciałby słyszeć takich rzeczy o sobie na forum. Tak też jest z sędziami. Jesteśmy takimi samymi ludźmi.

Krytycy czasem podnoszą, że interpretacje, np. zagrania ręką, są inne w UEFA i inne w polskiej lidze.

Gdy tylko powierzono mi rolę przewodniczącego, od razu powiedziałem, że nie będziemy mieć „swoich” interpretacji, więc takie głosy krytyków mogą wynikać wyłącznie z tego, że nie śledzą naszych komunikatów, „Klipu Tygodnia” oraz są niedoinformowani. Współpracujemy z FIFA i UEFA. Jak ja to mówię, ich metodologię stosujemy z dokładnością drugiego miejsca po przecinku. Dzięki temu, że w strukturach europejskich Paweł Gil odpowiada za VAR, a Maciej Wierzbowski za asystentów, mamy natychmiasto-

wy dostęp do wszelkich nowinek. Spory wkład w szybki przepływ informacji mają też nasi międzynarodowi sędziowie. Komunikaty odnośnie kar za brak szacunku do sędziów, czy szkolenie dotyczące modyfikacji interpretacji ręki – wychodziły z UEFA i szybko adaptowaliśmy je u nas. Po jednym z spotkań z Roberto Rosettim nasi sędziowie międzynarodowi wrócili do kraju, a dwa dni później zorganizowaliśmy na ten temat szkolenie dla naszych arbitrowa szczebla centralnego. Zrobiliśmy to w kilkadziesiąt godzin.

Już kilkanaście miesięcy temu pojawił się temat centralnej bazy VAR, która byłaby ulokowana w środkowej części Polski. Z takich rozwiązań korzystają mniejsze federacje, np. Estonia, Słowacja czy Litwa, które właśnie wprowadzają ten system. Na jakim etapie jesteście my?

Już w zeszłym roku przedstawiliśmy Zarządowi PZPN projekt koncepcji VAR centralnego, który odebrano bardzo pozytywnie. Liczymy, że ten strategiczny projekt zostanie zrealizowany w nieodległej przyszłości. Jakie przyniesie korzyści? Wyeliminowalibyśmy wiele problemów logistycznych jak, np. dalekie podróże. Pogłębilibyśmy proces specjalizacji sędziów VAR oraz osiągnęlibyśmy kolejny krok technologiczny: lepsza jakość obrazu to większe możliwości, np. w zakresie oceny spalonego.

Mówiliśmy o sukcesach mężczyzn, ale musimy zapytać także o kobiety. W czerwcu 2023 roku Ewa Augustyn awansowała do kategorii Women Elite, a Michałina Diakow do Women First.

Nasze sędziownice dzielnie starają się dorównać mężczyznom. W światowej czołówce jest asystentka Paulina Baranowska, która jako pierwsza Polka została sędzią zawodową. Poza Ewą Augustyn i Michałiną Diakow, mamy jeszcze doświadczoną Monikę Mularczyk oraz Katarzynę Lisiecką-Sęk. Nasze panie również regularnie otrzymują prestiżowe nominacje w Lidze Mistrzyń i w meczach między państwowych. Jesteśmy przekonani, że kolejny rok będzie jeszcze lepszy.

Rozmawiał Jakub Jankowski

JESTEŚMY WŚRÓD NAJLEPSZYCH. ZA NAMI BARDZO UDANY ROK

Zanim przejdziemy do konkretnych wydarzeń z 2023 r., spójrzmy na statystyki i sprawdźmy jak nasi arbitrzy prezentowali się względem kolegów z różnych zakątków Europy. UEFA dzieli sędziów na 3 kategorie: Elite, I kategoria i II kategoria. W najwyższej z nich – Elite, znajdowało się 31 osób. To elitarne grono jest najczęściej obsadzane na najważniejsze zawody jak, np. faza pucharowa europejskich pucharów, decydujące mecze w eliminacjach czy kwalifikacjach. Także ci sędziowie mają największe szanse na powołania na turnieje finałowe mistrzostw świata lub Europy. Jedynym polskim reprezentantem jest tu Szymon Marciniak. Najlepszy sędzia świata w 2023 r. sędziował łącznie 11 spotkań w rozgrywkach organizowanych przez UEFA, co dało mu wartościowe 6. miejsce pod względem liczby zawodów wśród wszystkich arbitrow z Elite. Najwięcej zgromadził Francuz Francois Letexier – 15. Półkę niżej znajduje się I kategoria, licząca 57 arbitrow. Tam jesteśmy najliczniej reprezentowanym narodem z 3 przedstawicielami. Są to: Bartosz Frankowski, Paweł Raczkowski oraz Daniel Stefański. Z polskiego grona najczęściej obsadzany był Frankowski – 8 razy. Najliczniejsza jest ostatnia kategoria z 200 arbitrami. Tam również mieliśmy 3 sędziów – Tomasz Musiało, Krzysztofa Jakubika oraz Damiana Sylwestrzaka. Patrząc na powyższe dane sumarycznie, Polska posiadała w 2023 r. 7 sędziów międzynarodowych. Klasyfikuje nas to na 9. miejscu wśród 52 państw Europy. Cztery nacje mają 10 przedstawicieli. Są to największe futbolowe federacje: Francja, Niemcy, Włochy, Anglia. O jednego mniej mają Portugalczycy, a 8 posiadają Hiszpanie. Dodatkowo: Francja, Chorwacja, Ukraina i Walia mają w tym gronie po jednej przedstawicielce w postaci sędzi. Najwyżej sklasyfikowaną kobietą jest Francuzka Stephanie Frappart (I kategoria). W pewnym zakresie liczba sędziów odpowiada jakości piłkarskiej reprezentowanej przez każde z państw. Mamy tyle samo międzynarodowych co: Duńczycy, Turcy czy Holendrzy. Tym samym wynik w pierwszej dziesiątce trzeba uznać za bardzo dobry. Gdy jednak spojrzymy na łączną liczbę spotkań w 2023 r., Polska prezentuje się jeszcze lepiej. Z wynikiem 35 meczów pod szyldem UEFA przeskakujemy jedną pozycję, meldując się na 8. Pod tym względem



Znajdujemy się w ścisłej europejskiej czołówce. I nic nie wskazuje, że w najbliższym czasie może się to zmienić. Statystyki pokazują, że był to nasz najlepszy rok w historii pod względem liczby i jakości nominacji. Zajęliśmy siódme miejsce w Europie jeśli chodzi o średnią liczbę meczów na jednego sędziego. W mijającym roku każdy Polak z plakietką FIFA prowadził pięć spotkań w UEFA. Lepsi byli tylko: Włosi, Francuzi, Hiszpanie, Niemcy, Holendrzy i Anglicy. Prestiżowe nominacje otrzymały również nasze sędzi – jeżdżą na mecze Ligi Mistrzyń i spotkania międzypaństwowe. To też efekt czerwcowych awansów do wyższych kategorii UEFA.

najlepiej prezentują się Włosi – 65 mecze, za nimi Francuzi (57) i nasi sąsiedzi z zachodu (56). Najbardziej miarodajna jest klasyfikacja per capita, czyli ile średnio spotkań na arenie europejskiej otrzymał przedstawiciel danego państwa. Naszych siedmiu sędziów pracowało przy 35 meczach, więc wychodzi z tego średnia 5 zawodów na arbitra. Taki wynik daje nam 7. miejsce w Europie zaraz za Anglikami. Przed nami są tylko reprezentanci najlepszych lig na świecie. To najlepszy wynik w historii i trudno będzie go przebić, bo za nami owocny rok.

ŁĄCZNA LICZBA SPOTKAŃ ORAZ ŚREDNIA SPOTKAŃ NA SĘDZIEGO WEDŁUG NARODOWOŚCI				
LP.	PAŃSTWO	LICZBA SĘDZIÓW	LICZBA MECZÓW	ŚREDNIO MECZ/SĘDZIA
1.	WŁOCHY	10	65	6,5
2.	HISZPANIA	8	46	5,75
3.	FRANCJA	10	57	5,7
4.	NIEMCY	10	56	5,6
5.	HOLANDIA	7	38	5,43
6.	ANGLIA	10	52	5,2
7.	POLSKA	7	35	5
8.	PORTUGALIA	9	44	4,89
9.	SZKOCJA	7	30	4,29
10.	TURCJA	7	29	4,14
11.	AUSTRIA	7	28	4
12.	RUMUNIA	7	27	3,86
	SZWECJA	7	27	3,86
14.	CHORWACJA	6	23	3,83
15.	GRECJA	7	26	3,71

Na podstawie: transfermarkt.com

**LICZBA SĘDZIÓW MIĘDZYNARODOWYCH
WG NARODOWOŚCI Z PODZIAŁEM NA KATEGORIE UEFA**

LP.	PAŃSTWO	ELITA	I	II	SUMA
1.	FRANCJA	3	2	5	10
	NIEMCY	3	2	5	10
3.	WŁOCHY	2	3	5	10
4.	ANGLIA	2	2	6	10
5.	PORTUGALIA	1	3	5	9
6.	HISZPANIA	3	2	3	8
7.	RUMUNIA	2	2	3	7
8.	HOLANDIA	2	1	4	7
9.	POLSKA	1	3	3	7
10.	SZKOCJA	1	2	4	7
	SZWECJA	1	2	4	7
12.	GRECJA	1	1	5	7
13.	SZWAJCARIA	1		6	7
	TURCJA	1		6	7
15.	AUSTRIA		3	4	7

Na podstawie: uefa.com, transfermarkt.com (nie uwzględniliśmy Rosjan)

Polscy sędziowie brylowali w 2023 r. na europejskich boiskach. Swoje spotkania w Lidze Mistrzów mieli Szymon Marciniak oraz Bartosz Frankowski. W Lidze Europy reprezentowali nas Daniel Stefański oraz ponownie Frankowski. Z kolei na mecze Ligi Konferencji Europy obsadzeni byli Frankowski, Stefański, a także Paweł Raczkowski oraz najmłodszy z naszych sędziów międzynarodowych – Damian Sylwestrzak. Do tego dochodzą kwalifikacje europejskich pucharów. Tam pokazali się Krzysztof Jakubik oraz Tomasz Musiał. Nie można zapomnieć o zawodach między państwowych, w tym – przede wszystkim – eliminacjach do przyszłorocznych mistrzostw Europy w Niemczech. Obsadzeni w nich byli Marciniak, Stefański, Frankowski oraz Sylwestrzak. Można zatem stwierdzić, że polscy sędziowie w 2023 r. uczestniczyli w każdym seniorskich rozgrywkach odbywających się pod auspicjami UEFA.

LIGA MISTRZÓW

Przed 2023 r. Szymon Marciniak postawił poprzeczkę bardzo wysoko. Trudno bowiem jest sobie wyobrazić jak można przebić sędziowanie finału mistrzostw świata. Po ogromnej dumie i euforii stało się jasne, że przeszedł „sędziowską grę” zdobywając w niej wszystko... prawie. I to właśnie słowo „prawie” stało się kolejnym celem dla płocczanina. Pozycja i autorytet jakiego Marciniak zdobył w futbolowym świecie po niezapomnianym finale w Katarze z pewnością ten cel przybliżyła. Mowa oczywiście o finale Ligi Mistrzów. W rundzie wiosennej sezonu 2022/2023 sędziował tylko w 4 spotkaniach w europejskich pucharach. Ale za to jakie one były! Powrócił bowiem na rywalizację w 1/8 finału FC Porto – Inter Mediolan. Następnie był rozjemcą ćwierćfinałowego spotkania rozgrywanego na wypełnionym po brzegi Stadio Die-



go Armando Maradona pomiędzy SSC Napoli a AC Milan. W kolejnej fazie otrzymał mecz godny finału: Real Madryt – Manchester City. A gdy wydawało się, że bycie sędzią w półfinale najprawdopodobniej wykluczy go z możliwości obsadzenia w wielkim finale Champions League w Stambule, to UEFA z uwagi na wysoką oraz stabilną formę Polaka, a także przez błędy innych sędziów w decydujących meczach, zdecydowała się po raz kolejny postawić na Marciniaka. Sędziując mecz Manchester City – Inter Mediolan przekroczył kolejne granice. Stał się drugim w historii sędzią, który w jednym sezonie sędziował zarówno finał mistrzostw świata oraz Ligi Mistrzów. W tym miejscu należy podkreślić wkład całego polskiego zespołu na ostateczny wynik. Przez całą fazę pucharową Marciniakowi pomagali jego asystenci z Kataru: Paweł Sokolnicki oraz Tomasz Listkiewicz, a za VAR odpowiadali Tomasz Kwiatkowski oraz Bartosz Frankowski. Obecny sezon to kolejne 3 spotkania Marciniaka w fazie grupowej: Lazio Rzym – Feyenoord Rotterdam, Borussia Dortmund – AC Milan oraz PSG – Newcastle United. Drugim z naszych reprezentantów w Lidze Mistrzów był Bartosz Frankowski. W 2022 r. sędziował spotkania we wszystkich trzech klubowych rozgrywkach w Europie. Raz był to mecz w fazie grupowej Ligi Mistrzów, raz w Lidze Europy, a także dwukrotnie w fazie pucharowej Ligi Konferencji Europy. Torunianin liczył więc na co najmniej powtórkę tych wyników w roku 2023 r.

– Jestem bardzo zadowolony z ostatnich miesięcy, zarówno w Polsce jak i w UEFA. Mecze, które dostałem służy mi całkiem dobrze. Szczególnie w drugiej połowie roku czułem się bardzo dobrze i życzylibym sobie więcej takich lat. Zawsze chciałbym powiedzieć, że najlepsze jeszcze przede mną i głęboko wierzę, że tak jest. Jednak z tych wszystkich

sezonów, które mam za sobą to ten był wyjątkowo dobry. Ale czy najlepszy? Nie wiem, bo rzadko się na takie podsumowania. Skupiam się na każdym pojedynczym kroku, pojedynczym meczu i rzadko mam czas, żeby spojrzeć kompleksowo na dane okresy w moim sędziowaniu – mówi Bartosz Frankowski.

Runda jesienna obecnego sezonu przyniosła 37–latkowi aż dwa spotkania w Lidze Mistrzów, co stanowi najlepszy rezultat w jego dotychczasowej karierze. Dokładnie 3 października wraz z Marcinem Bońkiem oraz Jakubem Winklerem pojechał do Austrii na spotkanie Red Bull Salzburg – Real Sociedad, a następnie został obsadzony na ostatnią listo-

padową kolejkę i mecz Szachtara Donieck z Royal Antwerp. W obydwóch spotkaniach Frankowski pokazał 5 żółtych kartek, lecz w ukraińsko – belgijskiej rywalizacji dodatkowo wykluczył jednego z zawodników za podwójne napomnienie. Jak wiadomo, apetyt rośnie w miarę jedzenia, a w przypadku Bartosza Frankowskiego z pewnością należy oczekiwać, że dobra passa zostanie podtrzymana w 2024 r., gdzie być może czeka na niego kolejne spotkanie w Lidze Mistrzów, lecz tym razem po raz pierwszy w fazie pucharowej? Sam zainteresowany tonuje emocje i patrzy na sprawę pragmatycznie.

– Staram się do życia podchodzić stoicko i nie wiem, co będzie. Myślę o rzeczach, na które mam wpływ i na których mogę się koncentrować, takie jak trening, motoryka, odpowiednie odżywianie czy regeneracja. O tym do jakich meczów zostaną przypisani decydują czynniki zewnętrzne i staram się na tym nie skupiać. Jednocześnie jak każdy – mam swoje aspiracje i na pewno zimą będę ciężko pracował, aby wiosna była jeszcze lepsza od jesieni – przekonuje Frankowski. A czego sobie życzy w nowym roku? – Przede wszystkim zdrowia. Może to brnąć, ale bez tego wszystkie plany sędziowskie można wyrzucić do kosza. Poza tym wsparcia mojej żony, moich synów, bez tego o niczym nie można marzyć w świecie sędziowskim. Na boisku wierzę w swoje umiejętności i sobie poradzę. Jeśli zdrowie i rodzina będą przy mnie to wiem, że będzie dobrze – dodaje torunianin.

W tym roku w najważniejszych europejskich rozgrywkach klubowych mieliśmy dwóch reprezentantów, jednak swoje mecze w kwalifikacjach otrzymali również inni. Krzysztof Jakubik prowadził spotkanie rundy zasadniczej, a więc miniturnieju uprawniającego zwycięzcę do losowania w I rundzie kwalifikacyjnej. Było to spotkanie, w którym islandzkie Breidablik pewnie, bo 5:0, pokonało Buducnost Podgorica. Damian Sylwestrzak w II rundzie kwalifikacyjnej wybrał się do Izraela na spotkanie Maccabi Hajfa – Sheriff Tyrnopol. Mecz obfitował w ciekawe oraz trudne sędziowskie sytuacje. Sylwestrzak sięgał do kieszeni aż 14 razy, a dwukrotnie by pokazać zawodnikom gości czerwony karton. Odgwiżdżał rzut karny a widowisko zakończyło się dopiero w dogrywce zwycięstwem gospodarzy 4:1. Warto nadmienić, że w kwalifikacjach mecz otrzymał także Szymon Marciniak. W ostatniej rundzie rozstrzygnął w spotkaniu Galatasaray Stambuł – Molde FK.

“

Zawsze chciałbym powiedzieć, że najlepsze jeszcze przede mną i głęboko wierzę, że tak jest. Jednak z tych wszystkich sezonów, które mam za sobą, ten był wyjątkowo dobry.

”

LIGA EUROPY I LIGA KONFERENCJI EUROPY

Mecze w drugich w hierarchii rozgrywkach również padały łupem Polaków. Konkretnie były to trzy spotkania w rundzie grupowej sezonu 2023/2024. W 3. kolejce polscy sędziowie otrzymali dwa mecze i to w jednej grupie – B. Bartosz Frankowski dostał zawody dwóch uznanych europejskich marek Brighton & Hove Albion FC i Ajaxu Amsterdam. Pojedynek godny fazy pucharowej Ligi Mistrzów był popisem gości, którzy zwyciężyli 2:0. Tym samym czasie Daniel Stefański prowadził starcie pomiędzy Olympique Marsylia a AEK Ateny. Po dwóch rzutach karnych, czerwonej kartce i anulowanej bramce, ostatecznie zakończył się on wynikiem 3:1 i był jednym z najbardziej wymagających europejskich spotkań dla Stefańskiego. Klipy z pewnością będą pokazywane na wielu szkoleniach w UEFA. Dlatego też warto wspomnieć o całym zespole pracującym przy tym spotkaniu. Asystentami byli Dawid Galis i Michał Obukowicz, a sędzią VAR Tomasz Kwiatkowski.

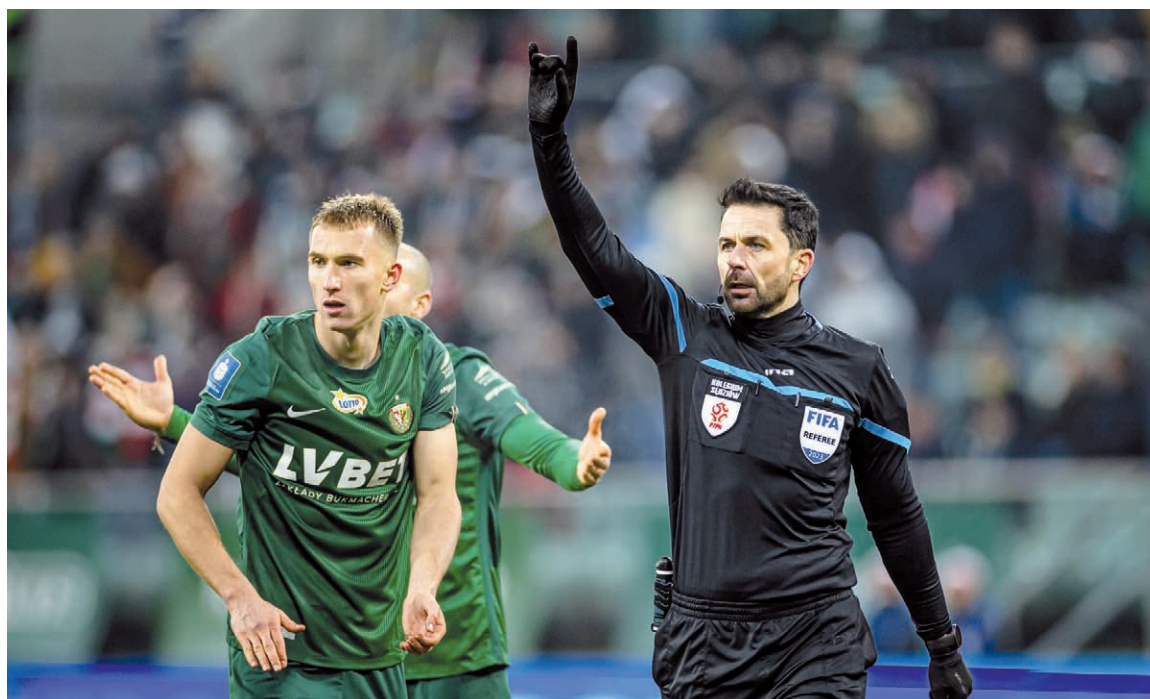
– Jeśli ktoś śledzi europejskie rozgrywki, to wie, że Marsylia jest specyficznym miejscem. Tam zawsze mnóstwo się dzieje, śmiejemy się że to raj dla VAR... Jeśli do tego dołożymy mistrza Grecji, to mamy gotowy scenariusz na „wybuchowy” mecz. Walę sędziować takie zawody, w których muszę być cały czas „pod prądem”, niż te bez stawki lub bez emocji. Wypełniony po brzoży Stade Velodrome, 66 tys. żywiołowo reagujących fanów, dwie silne ekipy – to była gwarancja dobrego widowiska – wspomina Stefański.

Nie było to jego jedyne zawody tej jesieni w LE. W czwartek 30 listopada polska ekipa pojawiła się na meczu Servette Genewa – AS Roma, zakończonego wynikiem 1:1, z tą zmianą, że za VAR odpowiadał duet Piotr Lasyk/Paweł Pskit. – To było dla mnie najtrudniejszym wyzwaniem. Przede wszystkim z powodu ekipy Jose Mourinha. To ciężki do prowadzenia zespół, który swoimi „zagrywkami” potrafił totalnie zdemolować ostatni finał Ligi Europy. Dużo czasu spędziliśmy na analizie sposobu gry i zachowań Romy, żeby nie dopuścić do podobnych zdarzeń. Udało nam się dostrzec ciekawe zależności w postawach zawodników Romy i to bardzo ułatwiło mi zarządzanie w tym meczu. Byliśmy przygotowani na bardzo trudny bój, a dzięki właściwej taktyce i mocnym reakcjom w początkowej fazie, finalnie będziemy wspominać ten mecz jako przyjemny do prowadzenia – dodaje sędzia międzynarodowy od sezonu 2012/2013.

Sporo meczów dla naszych sędziów przyniosły najmłodsze europejskie rozgrywki – Liga Konferencji Europy. Na wiosnę w 1/8 finału zaprezentowała się ekipa Bartosza Frankowskiego. Wraz z nim na rywalizację Anderlechtu Bruksela z Villarealem CF wybrali się Boniek i Winkler, a na VAR obecni byli Piotr Lasyk oraz Krzysztof Myrmus. Ostatecznie na Lotto Park w Brukseli padł remis 1:1. Swych dwóch reprezentantów mieliśmy już w pierwszej kolejce tegorocznej edycji. Damian Sylwestrzak został desygnowany na mecz w Piłźnie, gdzie Viktoria podejmowała FC Balkani. Było to jego pierwsze doświadczenie z fazą grupową LKE. Polską ekipę uzupełniali Bartosz Heinig i Adam Karasiewicz. Dobry poziom zaprezentowany w pierwszym meczu zaprezentował kolejną obsadę dla wrocławianina. W ostatniej listopadowej kolejce rozstrzygał w emocjonującym starciu Eintrachtu Frankfurt z PAOK Saloniki. W Conference League zaprezentował się również Paweł Raczkowski. Pochodzący z Warszawy sędzia wybrał się wraz z Radostawem Siejką i Ada-

mem Kupsikiem na spotkanie do Zagrzebia, gdzie miejscowe Dinamo pokonało Astanę 5:1. Za system VAR odpowiadał duet Kwiatkowski/Jakubik. W drugiej kolejce również mieliśmy swojego przedstawiciela. Daniel Stefański został obsadzony na zawody Aberdeen FC – HJK Helsinki. Należy zaznaczyć, że w tym meczu podobnie jak w Piłźnie w wozie VAR był obecny Paweł Malec. Na zakończenie fazy grupowej, w ostatniej kolejce, drugą nominację otrzymał Raczkowski: FC Lugano – Besiktas Stambuł.

W kwalifikacjach LKE również odnajdziemy polskie akcenty. Damian Sylwestrzak sędziował w ostatniej rundzie pomiędzy macedoński-



Strugga a islandzkiem Breidablik. Na tym samym etapie spotkanie FC Brugge – Ossasuna Pampeluna prowadził Daniel Stefański. Mecz zakończył się wynikiem 2:2 i łącznie 16 żółtymi kartkami. – Ta faza rozgrywek jest specyficzna, gdyż przegrywający odpada, a to wywołuje skutki sportowe i finansowe. Prowadziliśmy mecz rewanżowy, a więc „o wszystko”. Dokładnie 16 żółtych kartek, zdarzenia w polach karnych, mnóstwo zarządzania, zmieniające się losy dwumeczu, akcja za akcją, wysoka intensywność i finalnie awans gospodarzy. To spotkanie będzie nam się zawsze kojarzyć z uczuciem euforii po jego zakończeniu i stwierdzeniem „koncert”, które padło w szatni. Rzeczywiście, nawet nie mieliśmy potrzeby sprawdzać żadnej sytuacji, mieliśmy świadomość, że wszystko wyszło „pod linijkę”. Bardzo przyjemne wspomnienie – opowiada pochodzący z Bydgoszczy arbiter.

Delegację na pojedynki kwalifikacyjny otrzymał również Bartosz Frankowski. Było to 17 sierpnia, a tym widowiskiem było decydujące starcie pomiędzy Partizanem a Sabah FK. Gospodarze zwyciężyli po serii rzutów karnych 5:4. Pokazuje to, że czasami zawody o niższą stawkę niż w fazie grupowej potrafią być bardziej wymagające dla sędziów. Potwierdza to również Frankowski: – Ten mecz w tym roku zapadł mi najbardziej w pamięć. Był pełen dramaturgii. Było w nim najwięcej trudnych sędziowskich decyzji, a dodatkowo sędziowaliśmy bez systemu VAR. Mimo to wszystkie podjęte decyzje były prawidłowe. Łącznie z powtórzeniem ostatniego, 10 rzutu karnego. Działo się tam wszystko, jak u Hitchcocka.

MECZE REPREZENTACYJNE

Mijający rok nie stał pod znakiem żadnej dużej imprezy. Rok temu odbyły się mistrzostwa świata w Katarze, a w 2024 r. w czerwcu i lipcu najlepsze drużyny w Europie zmierzają się na mistrzostwach w Niemczech. Dlatego w ostatnich 12 miesiącach emocje miłośników piłki reprezentacyjnej rozpałały eliminacje do niemieckiego turnieju. W nich bardzo dobrze zaprezentowali się polscy arbitrzy, którzy rozstrzygali w 9 spotkaniach. Najwięcej obsad miał Szymon Marciniak – 3. We wrześniu wybrał się do Helsinek na skandynawskie starcie Finlandii z Danią (0:1). Miesiąc później było to bałkańskie spotkanie z podtekstami polityczno-historycznymi w Belgradzie pomiędzy Serbią a Czarnogórą (3:1). Gospodarze ostatecznie zajęli pewne 2. miejsce w grupie i awansowali na turniej finałowy. Polak został również obsadzony na decydujące o awansie spotkanie w grupie H. Stawerńczyk pokonali w nim Kazachów i po 24 latach przerwy znów zagrają na mistrzostwach Europy. Jeden mecz mniej otrzymał Daniel Stefański. W jego przypadku spełnienie celów i sportowych ambicji w 2023r. było ewolucyjne. Nasz sędzia musiał wykazać się sporą dozą pokory i cierpliwości, co ostatecznie się opłaciło. Przypomnijmy, że w tym roku ma na swoim koncie m.in. dwa spotkania w Lidze Europy oraz jedno w Lidze Konferencji. Jednak pierwszą obsadę na arenie międzynarodowej otrzymał dopiero 16 czerwca, gdy na Parken sędziował mecz Duńczyków z Irlandią Północną (1:0). Dokładnie 5 miesięcy później dostał zawody przedostatniej kolejki eliminacyjnej, w których dość niespodziewanie najlepsza drużyna grupy G – Węgry – zremisowała z ostatnią w tabeli Bułgarią 2:2. – To rok bardzo ciekawych wyzwań na arenie międzynarodowej. W zasadzie każda nominacja mistrzostw Europy, jak i klubowych rozgrywek, przyniosła nam dużo satysfakcji – uzupełnia Stefański. Także 2 mecze w tegorocznych eliminacjach miał Bartosz Frankowski. Jednak odstęp czasowy pomiędzy spotkaniem był jeszcze dłuższy niż u Stefańskiego. Popularny „Frank” z „pierwszego rzędu” obserwował koncert Austriaków, którzy pokonali Azerbejdżan 4:1. Z kolei we wrześniu sędziował spotkanie, w którym Belgowie strzelili 5 bramek na naszym marcowym rywalom w barażach o EURO 2024 – Estończykom. Z przymrużeniem oka można stwierdzić, że średnia goli w zawodach reprezentacyjnych sędziowanych przez Frankowskiego wynosi równo 5. Ta teoria znajduje potwierdzenie w jeszcze jednym spotkaniu. Bowiem 18 listopada na arenie finału przyszykanych mistrzostw – Stadionie Olimpijskim w Berlinie, odbywało się spotkanie Niemcy – Turcja, które prowadził torunianin. Zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem gości 3:2. Czy zatem można uznać wszystkie spotkania klubowe i reprezentacyjne sędziowane przez Frankowskiego w 2023 r. za dobry prognostyk przed mistrzostwami Europy? – Jest to podchwytliwe pytanie. Jak nam powiedziano na letnich egzaminach w UEFA – każdy ma swoją marszałkowską butawę przy sobie i każdy na sali jest potencjalnym kandydatem na EURO. Ja podchodzę do sprawy realnie i skupiam się na każdym najbliższym meczu, a to co się później wydarzy to już nie jest w mojej gestii i o tym staram się nie myśleć – przekonuje Frankowski. Debiutanckie powołanie na reprezentacyjny mecz seniorskich reprezentacji miał Damian Sylwestrzak. Nasz najmłodszy sędzia międzynarodowy wybrał się do niewielkiego Liechtensteinu na rywalizację z Bośnią i Hercegowiną. W tym meczu niespodzianki nie było, a goście pewnie wygrali 2:0.

LICZBA SPOTKAŃ POLSKICH SĘDZIÓW W SENIORSKICH ROZGRYWKACH UEFA W 2023 R.								
	IMIĘ I NAZWISKO	LM	LE	LKE	KW	EL. ME	TOW.	SUMA
1.	SZYMON MARCINIAK	7			1	3		11
2.	BARTOSZ FRANKOWSKI	2	1	1	1	2	1	8
3.	DANIEL STEFAŃSKI		2	1	1	2		6
4.	DAMIAN SYLWESTRZAK			2	2	1		5
5.	PAWEŁ RACZKOWSKI				2			2
6.	KRZYSZTOF JAKUBIK				2			2
7.	TOMASZ MUSIAŁ				1			1

Na podstawie: uefa.com, transfermarkt.com, flashscore.com

WYSTĘPY W LIGACH ZAGRANICZNYCH

Sukcesy polskich sędziów w rozgrywkach UEFA zwróciły uwagę władarzy europejskich lig. Polska obsada zapewnia pewnie poprowadzone zawody z komfortem, że boiskowe starcia będą dobrze rozstrzygane. Dlatego nasi koledzy coraz częściej są zapraszani na zagraniczne ligowe zawody na szczycie. Tym razem delegacje dostało dwóch sędziów: Szymon Marciniak oraz Krzysztof Jakubik. Nie będzie zaskoczeniem, że lwik część tych spotkań prowadzi najbardziej utytułowany sędzia. Nowy rok rozpoczął od wyjazdu do ciepłych krajach. Był to wypocinek w sportowym stylu. Marciniak kilka godzin po przywitaniu nowego roku był już w samolocie do Egiptu. A już dzień później rozpoczął spotkanie ligi egipskiej El-Ahly – FC Pyramids. Natomiast 9 stycznia był już w Arabii Saudyjskiej na spotkaniu Al-Shabab z Al-Ittihad. Kolejnym przystankiem na trasie Marciniaka i jego ekipy był Cypr. Tym razem było to spotkanie pucharowe. Najbardziej utytułowany cypryjski klub – APOEL podejmował Aris Limassol. Tymczasem 26 stycznia ponownie zagościł w Arabii Saudyjskiej. Był to półfinał Superpucharu, podczas którego Al-Fayha pokonała przed własną publicznością faworyta Al-Hilal.

Pierwszym finałem w 2023 r. było dla 42-latka lutowe starcie w Superpucharze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Na boisku w Dubaju spotkały się drużyny Al-Ain oraz Al-Sharjan. Marciniakowi w tym meczu pomagali Paweł Sokolnicki oraz Tomasz Listkiewicz. Z kolei w maju ten sam zespół pracował w finałowym meczu King's Cup. Oficjalna nazwa tego turnieju to Kustosz Pucharu Dwóch Świętych Meczetów. Są to rozgrywki dla klubów z Arabii Saudyjskiej. Tegoroczny finał 48. edycji imprezy odbył się w Dżuddzie przy ponad 50 tys. widzów. Niespełna 2 tygodnie później Marciniak znów zagościł na Cyprze w pucharze tego wyspiarskiego państwa. Z tą różnicą, że tym razem była to jego najważniejsza faza. W finale spotkały się AEL Limassol oraz Omonia Nikozja. Stołeczne Koniczynki wygrały go 1:0.



Monopol na zagraniczne ligi Marciniaka nie jest czymś, co powinno nas dziwić. Jednak na 7 meczów, 3 z nich to były finały, a taka statystyka już robi wrażenie. Należy też pamiętać o Krzysztofie Jakubiku, który w swoim sędziowskim CV może umieścić prowadzenie meczów w innych państwach. 40-latek wszedł w 2023 r. z impetem. Rozpoczął go od finałowego meczu w Superpucharze Kosowa. W tureckim Belek naprzeciw siebie stanęły drużyny KF Llapi Podujevo oraz FC Ballkani. Mimo że na obczyźnie, mecz odbywał się w iście bałkańskim stylu. Jakubik pokazał w nim łącznie: 4 żółte kartki i 3 bezpośrednie wykluczenia. Należy też dodać, że pomagali mu w tym spotkaniu Kamil Wójcik oraz Bartosz Heinig. Z kolei we wrześniu drużyna Jakubika wybrała się na Łotwę. W Virslidze mierzyły się tamtejsze dwie najlepsze drużyny sezonu – RFS Ryga i FC Ryga (0:0).

KOBIETY

Również u par 2023 r. uznajemy za udany. Przede wszystkim dlatego, że w czerwcu UEFA awansowała Ewę Augustyn (do Elite) i Michalinę Diakow (do Women First) o jeden szczebel wyżej. Polki godnie reprezentowały federację na arenie międzynarodowej. W tym kontekście na czoło wybijają się dwie z nich: Paulina Baranowska oraz wspomniana Augustyn. Dla Baranowskiej cel był jeden – jak najlepiej przygotować się do mundialu w Australii i Nowej Zelandii. – Ten rok był dla mnie zwieńczeniem wielu lat przygotowań i długiej drogi, aby móc skosztować tej wienki na torcie, jaką były mistrzostwa świata. To było intensywne 12 miesięcy. Informacja o tym, że pojedą na turniej została ogłoszona w styczniu i wówczas rozpoczęły się dla mnie przygotowania – mówi Baranowska.

Na początku roku pojechała na przedmundialowe zgrupowanie do Doha. Tam przeszła przez szereg zajęć sprawnościowych, kondycyjnych oraz teoretycznych. FIFA chciała jak najlepiej przygotować zespoły sędziowskie, np. pod kątem współpracy z systemem VAR. Razem z Kateriną Manzul oraz Mariną Striletską stworzyły mundialowy team. Z oboma Ukrainkami znała się bardzo dobrze, ponieważ sędziowały w zeszłorocznym finale konieckiego EURO. Ostatnim przetarciem przed mundialem był turniej U-23 mężczyzn im. Maurice Revella. Ostatecznie podczas mistrzostw świata mogliśmy oglądać Polkę w dwóch meczach fazy grupowej. Baranowska rozpoczęła turniej 23 lipca od spotkania Holandia – Portugalia (1:0), a 6 dni później była asystentką nr 2 w meczu Panama – Jamajka, który rozstrzygnął, że to Jamajki awansowały do dalszej fazy turnieju. Po takim sukcesie na usta ciśnie się pytanie: „co dalej?”. Baranowska ma na to odpowiedź: – Mam jeszcze takie jedno marzenie, które byłoby dopełnieniem mojego sędziowskiego CV. Chciałabym kiedyś dostąpić zaszczytu występu na igrzyskach olimpijskich. Dla 34 – letniej Ewy Augustyn ten rok zapisał się złotymi zgłoskami w jej sportowej karierze. Dołączyła do UEFA Elite – najlepszych kobiet z gwizdkiem w Europie. W tym ekskluzywnym gronie mamy już jedną Polkę – Monikę Mularczyk. Awans otworzył przed gdańszczanką drogę do prowadzenia najważniejszych spotkań w kobiecej piłce. Mogliśmy przekonać się o tym we wrześniu. Polska ekipa w składzie: Augustyn, Baranowska, Aleksandra Ulanowska, Katarzyna Lisiecka-Sęk, wybrała się do Barcelos na mecz Portugalia – Norwegia w Dywizji A Ligi Narodów Kobiet. Na początku grudnia Augustyn sędziowała z kolei w tych samych rozgrywkach mecz Francuzek, ubiegłorocznych półfinalistek ME, z Austriaczkami (3:0). Tutaj zaszły dwie zmiany w polskiej drużynie. Za Ulanowską i Lisiecką-Sęk wystąpiły Julia Bukarowicz oraz Monika Mularczyk, pełniąc funkcję 4 sędzi. Należy pamiętać też o tym, że Augustyn brała udział w lipcowych mistrzostwach Europy U-19. Turniej był udany. Polkę obsadzono w trzech spotkaniach, w tym półfinałowym starciu Holenderek z Hiszpankami. Dopełnieniem udanego roku Augustyn było powołanie na mecz Ligi Mistrzyń, 23 listopada w Rzymie prowadziła starcie AS Roma – Ajax Amsterdam (3:0).

Hubert Augustyniak

AŻ 47 POLSKICH POZYCJI NA LISTACH FIFA

Są powody do radości. FIFA właśnie opublikowała nowe listy sędziów międzynarodowych na 2024 rok. Polska federacja zwiększyła liczbę arbitrów z plakietkami.

Zyskaliśmy dwa miejsca dla arbitrów VAR – teraz jest 10, wcześniej było 8. Ponadto urosła liczba międzynarodowych u asystentek oraz w beach soccerze – po jednej nowej sędzi. W efekcie na listach FIFA mamy aż 47 pozycji, co jest historycznym rekordem. Na kilku miejscach doszło do zmian. Kluczowe dotyczą plakietek dla sędziów boiskowych – otrzymali je Damian Kos i Łukasz Kuźma.

– To efekt sumiennie wykonanej pracy przez cały rok. Często działamy bez rozgłosu, poświęcamy dużo czasu na szkolenia. Skupiamy się na pracy i jej efektach, a nie na samym fakcie, że ją w ogóle wykonujemy. Natomiast, gdy zbieramy owoce tej pracy, a większa liczba arbitrów FIFA jest czymś takim, to z wielką chęcią chcemy o tym zakomunikować. To sukces organizacji sędziowskiej, ale też sukces naszej federacji, bowiem jesteśmy częścią PZPN – mówi Tomasz Mikulski, Przewodniczący KS PZPN. Wśród tych 47 pozycji, 4 nazwiska powtarzają się zarówno na liście sędziów, jak i VAR/AVAR, ale należy je liczyć oddzielnie. Wszak Szymon Marciniak, Bartosz Frankowski, Daniel Stefański i Paweł Raczkowski, mogą pełnić różne funkcje w międzynarodowych meczach.

Dużo satysfakcji daje większa liczba VAR. W 2023 r. mieliśmy 8 arbitrów, a teraz jest ich 10. Z tą funkcją musieli pożegnać się Marcin Borkowski, bowiem FIFA wymaga, aby za monitorami VAR zasiadali sędziowie, a nie asystenci (Borkowski to specjalista od pracy na linii z chorągiewką). Dlatego Kolegium Sędziów PZPN tę jedną stratę wypełniło trzema nazwiskami: Pawła Malca, Pawła Pskitę oraz Piotra Lasyka. Światowa federacja zaakceptowała nowe nazwiska, bowiem wymieniona trójka od dłuższego czasu pomagała w roli VAR w europejskich spotkaniach i zbiera za to bardzo pochlebne opinie. To szkoleniowiec Pawła Gila, który dzisiaj w UEFA odpowiada za system VAR, a tak istotną funkcję w Europie wywalczył sobie kilka lat temu, jeszcze podczas mistrzostw świata w Rosji w 2018 r. Wówczas zasiadał za monitorem aż przy 16 meczach. Po krótkiej przerwie do grona międzynarodowych arbitrów futsalu wrócił Dominik Cipiński. Z kolei Wojciech Pawlak i Kinga Damps to nowi międzynarodowi w beach soccerze. Damps jednocześnie zwiększyła liczbę arbitrów FIFA w plażowym futbolu. Dodatkowo plakietkę otrzymała Wielkopolanka – Aleksandra Mostowska, która jest asystentką w piłce 11-osobowej. Dzięki niej zamiast sześciu, mamy siedem asystentek

SĘDZIOWIE I SĘDZIE

1. Szymon Marciniak
2. Bartosz Frankowski
3. Paweł Raczkowski
4. Damian Sylwestrzak
5. Daniel Stefański
6. Damian Kos
7. Łukasz Kuźma
8. Monika Mularczyk
9. Ewa Augustyn
10. Michalina Diakow
11. Katarzyna Lisiecka-Sęk

ASYSTENCI I ASYSTENTKI

1. Paweł Sokolnicki
2. Tomasz Listkiewicz
3. Radosław Siejka
4. Adam Kupsik
5. Jakub Winkler
6. Bartosz Heinig
7. Marcin Boniek
8. Marek Arys
9. Dawid Golis
10. Kamil Arkadiusz Wójcik
11. Paulina Baranowska
12. Julia Bukarowicz
13. Aleksandra Ulanowska

VAR/AVAR

1. Tomasz Kwiatkowski
2. Bartosz Frankowski
3. Paweł Malec
4. Piotr Lasyk
5. Paweł Pskit
6. Szymon Marciniak
7. Paweł Raczkowski
8. Krzysztof Jakubik
9. Tomasz Musiał
10. Daniel Stefański

FUTSAL

1. Damian Grabowski
2. Sławomir Steczko
3. Paweł Tokarewicz
4. Dominik Cipiński
5. Monika Czudzinowicz

BEACH SOCCER

1. Łukasz Ostrowski
2. Angelika Gębka
3. Wojciech Pawlak
4. Kinga Damps



dzynarodowi w beach soccerze. Damps jednocześnie zwiększyła liczbę arbitrów FIFA w plażowym futbolu. Dodatkowo plakietkę otrzymała Wielkopolanka – Aleksandra Mostowska, która jest asystentką w piłce 11-osobowej. Dzięki niej zamiast sześciu, mamy siedem asystentek

Jakub Jankowski



Wszystko o reprezentacji Polski znajdziesz na portalu
LACZYNASPIŁKA.PL

Wejdź i bądź bliżej reprezentacji

NEWSY 🍷 VLOGI 🍷 UNIKATOWE ZDJĘCIA 🍷 EKSKLUZYWNE WYWIADY

Łączy nas piłka

Boże Narodzenie to magiczny czas. Chwile, gdy otaczamy się bliskimi. Święta, które tradycyjnie obchodzi się na całym świecie są momentem na refleksje. Sprawdziliśmy jak te dni mijają w domach polskich sędziów. Czy Tomasz Listkiewicz jest asystentem także w domu? Czego nie może zabraknąć na wigilijnej kolacji u Piotra Lasyka? Dlaczego mijający rok był pełen wrażeń dla Marcina Szczerbowicza?

ŚWIĘTA W SĘDZIOWSKICH DOMACH



TOMASZ LISTKIEWICZ – „PER ASPERA AD ASTRA!”

Podział świątecznych obowiązków

W czym sędzia asystent może być specjalistą? Oczywiście w pomaganiu! Wykonuję wszelkie polecenia, ale to inni przygotowują i nadzorują plany. Czasem, niczym działający prewencyjnie sędzia, staram się zasugerować mniejszy rozmach kulinarno-logistyczny przygotowań. Wychodzę bowiem z założenia, że Święta mają być rytuałem i przeżyciem duchowym oraz odpoczynkiem, a nie „imprezą” na miarę wesela.

W gotowaniu jestem „naga”. Skupiam się raczej na zakupach, sprzątnięciu i ubieraniu choinki. Dobrze mi idzie zmywanie, a właściwie fadowanie i rozładowywanie zmywarki.

Bardzo lubię dekoracje. Zarówno te wewnątrz domu: wieńce, świece, szopki, stroiki, jak i zewnętrzne iluminacje. Nawet te w nieco przerysowanym, amerykańskim stylu. Ubolewam nieco nad tym, że zanika tradycja wysyłania sobie pocztówek świątecznych. Dzięki Bogu, zwyczaj ten podtrzymują mój tata oraz niezmordowany Leszek Saks.

Kolacja wigilijna

Nasza rodzina rozrzucona jest po wielu krajach i miastach. Dlatego nie mamy stałego miejsca, w którym spędzamy Święta. Na bieżąco decydujemy, kto kogo odwiedzi w danym roku. W przeszłości takim miejscem był nasz rodzinny dom na warszawskim Żoliborzu, a gdyby ktoś wtedy nie stawił się na „wezwanie” mojej prababci Haliny, miałby ciężką przeprawę.

W kwestiach strictly kulinarnych nie jestem tradycjonalistą. Dużo większe znaczenie przywiązuję do obrzędów, symboli oraz treści jakie za nimi stoją. Z potraw, które przeważnie spożywamy podczas wigilijnej wieczerzy, najbardziej lubię śledzie pod pierzynką, kapustę z grochem i grzybami oraz sałatkę z kapusty pekińskiej – według przepisu mojej mamy.

Tradycje, które kulturowujemy w Wigilię, nie są niczym szczególnym, ani charakterystycznym dla żadnego regionu. Za to są one ważne dla nas. Choinka, sianko, czekanie na pierwszą gwiazdkę, pusty talerz dla nieznanego, świeca świąteczna – każdy z nas na pewno zna te obyczaje. Ważne dla nas jest, aby nie były to puste, „odbębniące” gesty. Staramy się, aby stojąca za nimi symbolika przypominała o metafizycznym wymiarze Świąt. Najgłębiej przeżywam moment dzielenia się opłatkami. Natomiast dla młodszych dzieci w rodzinie najważniejsze są oczywiście prezenty. Wielokrotnie byliśmy popędzani przez córkę, aby szybciej jeść, gdyż „po deserze będą prezenty”.

Mijający rok

Zawodowo i prywatnie był to dla mnie rok spełniania marzeń. Pełen radości, ale też trudniejszych momentów, jak w życiu każdego. Całej polskiej rodzinie sędziowskiej chciałbym życzyć pięknych Świąt. W nadchodzącym roku życzę nam wszystkim pokory w chwilach sukcesów oraz siły w słabszych momentach. Wytrwajmy w tym, co robimy i uważamy za słuszne. Skoro rozmawiamy o gwiazdce, to niechaj niesie nas maksyma per aspera ad astra!



PIOTR LASYK – „BĄDŹMY NIENASYCENI!”

Podział świątecznych obowiązków

Przygotowania nie należą do moich ulubionych momentów. Poza tym, że wszyscy czujemy podekscytowanie, to w kuchni można wyczuć dużą nerwowość, aby wyszło idealnie i na czas. W takich przypadkach wolę „odsunąć się na bok” i na przykład zająć się sprzątnięciem, dekorowaniem choinki z synem lub pod pretekstem konieczności dokupienia czegoś „ucieć” na chwilę z domu. W tym okresie kto inny rządzi i ja – trzymając się nomenklatury piłkarskiej – przypisuje sobie rolę zawodnika rezerwowego albo chłopca do podawania pitek.

Kolacja wigilijna

Nie każdy o tym wie, ale moi rodzice pochodzą z ziem dawnego województwa śląskiego, więc w jakimś stopniu płynnie we mnie krew Górala. Jak wiadomo mieszkańcy gór są szczególnie rodzinni. Nie jest inaczej i w moim przypadku. Nie pamiętam, abyśmy jakieś Święta spędzali oddzielnie. Stosujemy system rotacyjny, czyli jednego roku z naszymi rodzinami spotykamy się u mnie, kolejnym razem u brata i następnie jedziemy do mojej mamy. Bywa też tak, że wszyscy ze Śląska pakujemy się i jedziemy do rodzinnych domów moich rodziców. Staramy się celebrować te parę dni, ponieważ w ciągu roku, ze względu na obowiązki, trudno spotkać się w pełnym składzie w jednym miejscu. Tak więc tradycyjna kolacja (na której nie może zabraknąć barszczu z uszkami), pasterka czy wspólne śniadanie w pierwszy dzień świąt, są stałymi punktami w tym jakże wyjątkowym okresie.

Mijający rok

Czuję dużą satysfakcję, że nie stoję w miejscu. Rozwijam się w poszczególnych sferach życia prywatnego jak i zawodowego. Zawsze znajduje się jakaś przestrzeń do zapełnienia, jakiś obszar do rozwoju. W moim przypadku, w kontekście sędziowskim, krokiem milowym było pojawienie się w obszarze VAR w meczach w europejskich pucharów. Sam fakt, że miałem okazję pracować w spotkaniach Ligi Mistrzów powoduje, że motywacji mi nie brakuje, a zdobyte doświadczenie procentuje na krajowym podwórku. „Bądźmy nienasyчени” – tego życzyłbym sobie i wszystkim. Każdego dnia czy miesiąca robimy coś, co powoduje, że nasze kompetencje czy umiejętności wzrastają. Natomiast w okresie świątecznym życzę wszystkim, aby „zatrzymali się na chwilę” w celu „zasmakowania” towarzystwa z najbliższymi.

MARCIN SZCZERBOWICZ – „W DOMU JESTEM SĘDZIĄ VAR.”

Podział świątecznych obowiązków

W przedświątecznych obowiązkach specjalizuję się w... nastawianiu pralki i suszarki do ubrań. Te urządzenia także na co dzień nie



są mi obce. W pozostałych czynnościach, zwłaszcza gotowaniu, specjalizuje się moja żona Agata. Mogę śmiało powiedzieć, że to właśnie moja małżonka jest w tym czasie sędzią. Sędziami asystentami są synowie - Michał (9 lat) i Marcel (4 lata), a mi przypada rola VAR.

Kolacja wigilijna

W ostatnich latach kolacja odbywa się najczęściej u nas w Bartągu, gdzie na co dzień mieszkamy. Chociaż bywa też tak, że potrafimy rodzinnie wyjechać gdzieś w góry, wynajmując domek i w większym rodzinnym gronie celebrować święta poza miejscem zamieszkania.

W kwestii wigilijnych zwyczajów jesteśmy tradycjonalistami. Najpierw jest modlitwa, dzielenie się opłatkiem, kolacja i to na co niecierpliwie czekają mali domownicy, czyli prezenty. Nie należę do osób wymagających pod względem kulinarnym. Jednak nie wyobrażam sobie kolacji wigilijnej bez barszczyku, pierogów czy sernika.

Mijający rok

Ten rok był pełen wrażeń. Runda, która się zakończyła, była dla mnie największym wyzwaniem. Debiut w PKO BP Ekstraklasie dodał mi dużo pozytywnej energii i bodźca do dalszego rozwoju. Twardo stąpałam po ziemi i z pokorą, ale także z satysfakcją przyjmuję to, co przynosi mi mój sędziowski los.

Notował Maciej Górski

DOŁĄCZ DO NAS I BĄDŹ NA BIEŻĄCO

Dołącz do nas!

Przed zapisaniem do newslettera wpiszcie imię i nazwisko

Adres e-mail:

Opis: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Polską Federację Piłki Nożnej (PFPN) w celu dostarczenia mi wiadomości o wydarzeniach, promocjach i innych informacjach związanych z piłką nożną. Wyrażam zgodę na udostępnienie moich danych do celów marketingowych i promocyjnych. Wyrażam zgodę na udostępnienie moich danych do celów analitycznych i statystycznych. Wyrażam zgodę na udostępnienie moich danych do celów badawczych i naukowych. Wyrażam zgodę na udostępnienie moich danych do celów innych niż wymienione powyżej. Wyrażam zgodę na udostępnienie moich danych do celów innych niż wymienione powyżej.

Wyrażam zgodę na udostępnienie moich danych do celów innych niż wymienione powyżej.

NEWSLETTER
REPREZENTACJI POLSKI

LaczyNasPilka.pl/newsletter

HISTORIA CORE POLSKA 10-LECIE SĘDZIOWSKIEJ AKADEMII

Równo dekadę tworzy się historia CORE Polska. To projekt, który: uczy, wychowuje, poszerza horyzonty, zwiększa świadomość uczestników i pomaga w zdobywaniu „sędziowskich szczytów”. Jak to się wszystko zaczęło? W jaki sposób projekt ewoluował? Jaka czeka go przyszłość? Zapraszamy na podróż po najbardziej skrytych zakamarkach sędziowskiej akademii.



To szansa, którą dostajesz raz w życiu...

Spała – to właśnie tutaj 28 września 2013 r. rozpoczęło się pierwsze zgrupowanie projektu CORE Polska. CORE (Centre of Refereeing Excellence) to organizowany przez UEFA program szkolenia sędziów (brali w nim udział, m.in. Szymon Marciniak, Paweł Raczkowski i Bartosz Frankowski). Dokładnie 10 lat temu KS PZPN stworzyło swoją edycję tego projektu. Rolę „ojca chrzestnego” powierzono Marcinowi Szulcowi, byłemu arbitrowi międzynarodowemu, który już wcześniej dał się poznać jako instruktor potrafiący pobudzić wyobraźnię sędziego. Szybko skompletował zespół zaufanych ludzi, którzy do dziś pracują przy CORE. Na przestrzeni lat program ewoluował i rozszerzał swoją działalność. Twórcy doskonalili metodykę szkolenia, wzbogacając ją o nowe elementy oraz adaptując wzorce z UEFA CORE do polskich warunków.

– CORE to kuźnia młodych talentów. To szansa na wypłynięcie na szerokie sędziowskie wody. Program, który rozwija na wielu płaszczyznach – przecież nie każdy z absolwentów będzie sędzią międzynarodowym. Nauka płynąca z CORE przyda się na co dzień. Uczestnictwo w tym programie to szansa, którą być może dostaje się raz w życiu, i którą trzeba wykorzystać – mówi o filozofii projektu Marcin Szulc.

Pod liniijkę – zgodnie ze standardami UEFA

Pierwsze edycje nadzorowane były przez opiekuna z ramienia Komisji Sędziowskiej UEFA – Jørna Westa Larsena. Sprawdził on czy przestrzegane są europejskie standardy, kontrolował na co przeznaczane są dotacje z UEFA, ale także czynnie uczestniczył w zgrupowaniach, meczach i omówieniach. Brał również udział w treningach praktycznych, gdzie miał doskonałą płaszczyznę do dzielenia się swoim cennym doświadczeniem.

– Dzięki ciężkiej pracy oraz pełnemu zaangażowaniu uczestników, skutecznie realizowaliśmy cele związane z programem, co spowodowało, że w kolejnych latach nie było konieczności dalszego nadzoru nad projektem – mówi Julian Pasek, instruktor programu.

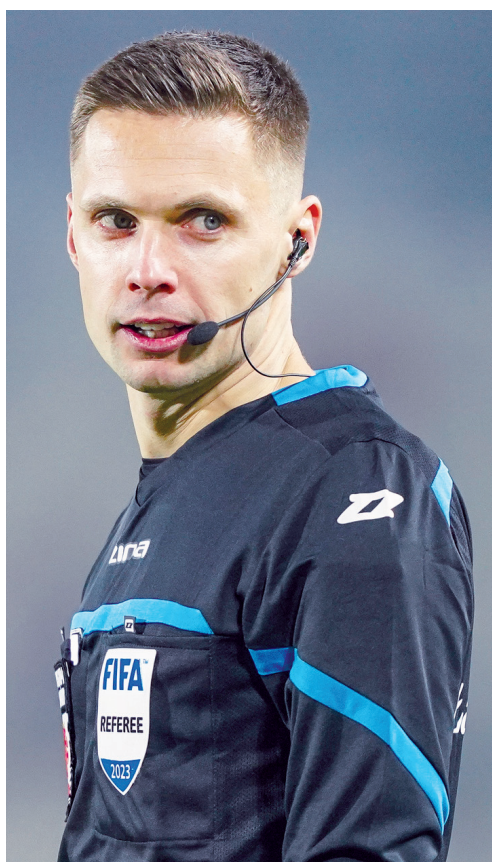
Format programu

Kto uczestniczy w polskim CORE? Szesnastu (po jednym z każdego województwa) młodych, perspektywicznych i aspirujących

DAMIAN SYLWESTRZAK – AMBASADOR CORE POLSKA

Jak udział w CORE Polska wpłynął na Twój arbitraż?

Udział w projekcie uważam za jeden z najważniejszych i najbardziej formatywnych okresów. Wyciągnąłem z niego tak dużo dzięki otwartości mentalnej na to, co był w stanie mi zaoferować. Każdy absolwent CORE dobrze wie i bardzo ceni sobie to, co kryje się za tą ofertą. Znakomici instruktorzy, uzupełniający się nawzajem i wprowadzający świetną atmosferę. Liczne analizy, testy, mecze. Idealny moment dla młodego sędziego, aspirującego do wyższych ce-



łów, jako pierwszy poważny checkpoint i weryfikacja. Ten program nadał kierunek dalszego rozwoju i był niezwykle motywacyjnym. Obecnie jestem częstym gościem na kolejnych zgrupowaniach. Możliwość bycia ambasadorem CORE Polska to duży zaszczyt i przyjemność. Bardzo lubię tam wracać. Wiele znajomości, które tam zawarłem, trwają do dziś i stanowią dla mnie dużą wartość.

Jakie masz rady dla sędziów, którzy jeszcze nie „załapali się” do programu? Mimo to, ich celem i marzeniem jest sędziowanie meczów na szczeblu centralnym.

Mogę radzić, aby ciężko pracowali na to jedno, jedyne miejsce. Być może nie będzie łatwo, ale będzie warto. Drogę na szczebel centralny, a później do PKO BP Ekstraklasy, można przyrównać do wspinaczki na szczyt. Nie twierdzą, że jedyny szlak wiedzie przez CORE, ale to CORE i jego instruktorzy są w stanie odpowiednio wyposażać sędziego na tę długą drogę, zapewnić mu „sprzęt” i wiedzę oraz opowiedzieć, co nieco o tej górze. Są ludzie, którzy decydują się wybrać na wspinaczkę bez tego wszystkiego, może tak też się da. Jeśli jesteś sędzią okręgowki, IV ligi – już teraz musisz pomyśleć o tym, na który wariant się decydujesz i na niego pracować. CORE był moim celem znacznie wcześniej, niż uzyskałem możliwość uczestniczenia w nim. Podchodziłem do tego świadomie.

Pomimo młodego wieku jesteś już doświadczonym arbitrem. Mając obecną wiedzę – co powiedziałbyś 19-letniemu sobie?

Jestem usatysfakcjonowany drogą, którą przeszedłem, którą przeszli ze mną najbliżsi. Na wszystko w życiu ciężko pracowałem, nic nie dostałem za darmo. Miałem szczęście do osób, które spotykałem na swojej drodze, a które nadawały mojej przygodzie odpowiedni kurs. Co bym powiedział? Że jakkolwiek banalnie to nie zabrzmiało – rodzina jest najważniejsza. Ominęło mnie w życiu kilka ważnych momentów, a wydaje się, że niektóre wcale nie musiały. Dzisiaj jestem dużo mądrzejszy w tym względzie, ale czasu cofnąć nie można – może jakiegoś wschodzącego sędziemu to przesłanie pomoże.

Czy masz jakieś motto, które definiuje Twoje „sędziowskie” życie?

Prowadzę swój „inspirownik”, gdzie zapisuję wartościowe dla mnie cytaty z książek czy filmów, do których od czasu do czasu wracam. Trochę tych treści już zgromadziłem. Jeden z moich ulubionych, świetnie pasujących do sędziowania, to Maurice Green: „trenuj tak, jakbyś był numerem dwa (szlifuj swój talent), ale rywalizuj tak, jakbyś był numerem jeden (zauważ swojemu talentowi)”.
 @Laczy nas piłka



na szczebel centralny kandydatów nominowanych jest co roku przez Kolegium Sędziów PZPN. Większość uczestników podczas minionych edycji stanowili sędziowie III ligi. Jeśli w danym województwie brakuje kandydata spełniającego odpowiednie warunki, bierze się pod uwagę także IV-ligowców. Oczywiście sędziom w czasie zgrupowań towarzyszą także instruktorzy: Marcin Szulc, Julian Pasek, Piotr Tenczyński, Jacek Walczyński oraz Grzegorz Krzosek. Podczas pierwszej edycji funkcje instruktora

pełnili także: Zbigniew Przesmycki, Sławomir Stempniewski i Katarzyna Wierzbowska.

– CORE to przede wszystkim ludzie. Mam na myśli instruktorów oraz wszystkich współpracujących. Każdy wnosi jakość, wiedzę i doświadczenie. Nie zawsze się zgadzamy odnośnie przemyśleń dotyczących danej sytuacji to finalne decyzje podejmowane są w oparciu o „Przepisy Gry”, najnowsze interpretacje i wytyczne. Burza mózgów rozwija dyskusujących, bo każdy dostrzega inne szczegóły – podkreśla Marcin Szulc.



CORE od kuchni

Podczas każdej edycji (trwającej sezon) odbywają się dwa zgrupowania – jesienne i wiosenne. W czasie kursu sędziowie poddawani są wielu testom, ale biorą także udział w warsztatach – teoretycznych i praktycznych. Badana jest znajomość „Przepisów Gry” (także w języku angielskim), czy przygotowanie fizyczne (test biegowy Yo-Yo, sprawdzanie mobilności, pomiar procentowy tkanki tłuszczowej). Lista aktywności podczas zgrupowań jest cały czas aktualizowana. Efekty to wprowadzenie do harmonogramu, m.in. ćwiczeń z trenerem przygotowania fizycznego Grzegorzem Krzoskiem, zajęć z psychologiem sportu Pauliną Nowak czy boiskowych treningów techniczno-taktycznych, prowadzonych przez Damiana Sylwestrzaka i Szymona Łężnego (absolwenci minionych edycji). W czasie pandemii do stałego programu kursu wprowadzono spotkania online (Video CORE). Jest to dodatkowy, ale bardzo ważny element uczestnictwa w kursie, podczas którego sędziowie szlifują swój warsztat, m.in. analizując klipy. Przez pierwsze trzy edycje kursy były czterodniowe. Od czwartej wydłużono je o dwa dni, tak by dać możliwość każdemu arbitrowi sędziowania spotkania „na śródsku” (podczas jesienno lub wiosennego zgrupowania).

INSTRUKTORZY UEFA – GOŚCIE NA CORE POLSKA

Jørn West Larsen

W 2011 r. UEFA uruchomiła nowy projekt talentów o nazwie UEFA CORE Talent and Mentor Program. Zaprosiła młodych utalentowanych sędziów na seminarium w Nyonie. Pierwszym arbitrem, który otrzymał międzynarodową plakietkę z UEFA CORE 1 był Szymon Marciniak. Jednym z pomysłów europejskiej federacji było to, żeby krajowe związki kontynuowały tę ideę u siebie. PZPN był jednym z pierwszych w Europie, który stworzył taki krajowy projekt. Ta przygoda zaczęła się w 2013 r. Jako specjalista ds. Konwencji Sędziowskiej UEFA współpracowałem z PZPN w latach 2008-2017 i z radością obserwowałem rozwój pracy talentów i mentorów w Polsce. Byłem kilkakrotnie zapraszany na seminarium CORE Polska, przede wszystkim w Spale, ale także w innych miastach. Każde z nich było bardzo dobrą mieszanką prezentacji teoretycznych oraz zajęć praktycznych, w tym meczów, które były filmowane i analizowane. Miło było zobaczyć, jak młodzi sędziowie zostali aktywowani jako współinstruktorzy podczas ćwiczeń praktycznych. Nie ma wątpliwości, że CORE Polska w istotny sposób przyczynił się do wysokiego poziomu dzisiejszego polskiego sędziowania. Jako Obserwator UEFA spotykam się od lat z młodymi polskimi arbitrami w całej Europie, którzy kilka lat temu uczestniczyli w CORE Poland i wszyscy bardzo pozytywnie wypowiadają się o swoich doświadczeniach z programem.



Costas Kapitanis

CORE Polska to doskonała życiowa szansa dla tych młodych ludzi. To swoista placówka edukacyjna o ugruntowanej pozycji w kraju, zatrudniająca jednych z najbardziej doświadczonych instruktorów oraz obserwatorów sędziowskich. Głównym koordynatorem CORE jest Marcin Szulc, który pracuje także dla federacji. Gdy przyjechałem do Polski na seminarium powiedziałem sędziom, że muszą ciężko pracować i wykorzystać ten wspólny program. Jeśli to zrobią, pod wieloma względami zmieni się ich życie. Moje doświadczenie z UEFA CORE pokazuje, że doskonałość można osiągnąć jedynie dzięki poświęceniu i ciężkiej pracy. Bardzo się cieszę, że wielu sędziów CORE znalazło się w kategorii Elite UEFA. Jaskrawym przykładem jest Polak Szymon Marciniak, który brał udział w pierwszej europejskiej edycji. Przyjazd na kurs CORE 9 Consolidation w Jarocinie był dla mnie zaszczytem. Serdecznie dziękuję PZPN za zaproszenie, a szczególne podziękowania kieruję do „serca” tego programu – Marcina Szulca. Na koniec chciałbym podziękować mojemu przyjacielowi, z którym jestem w ścisłym kontakcie – Damianowi Piczowi za przyjaźń i współpracę przez te wszystkie lata.



Wszystko zaczyna się od meczu

Mecze do sędziowania losowane są zawsze na początku kursu. To właśnie prowadzenie spotkań, a następnie ich wnikliwa analiza, jest fundamentem każdego zgrupowania. Jest to próba charakteru dla każdego uczestnika, bo na forum grupy omawiane są meczowe sytuacje i wybrane klipy. Szczególnie trudne są te, w których boiskowy osąd był niewłaściwy. Wówczas trzeba stawić czoła popełnionym błędom, a przede wszystkim znaleźć ich przyczynę. W tym pomagają instruktorzy, inni uczestnicy, a także obserwatorzy, którzy też biorą udział w zgrupowaniach.

– Jakie cechy powinien mieć arbiter, który myśli o tym, żeby znaleźć na CORE? Musi chcieć się uczyć, samodoskonalic i być zdyscyplinowanym. Ten program uczy szczerości, uczciwości, koleżeńskości, szacunku, sumienności i systematyczności. W czasie kursów uczestnicy uczą się stawiać czoła własnym słabościom i wyciągania wniosków. Uczą się też analizować własne błędy nie tylko je dostrzegając, ale przede wszystkim znajdując ich przyczynę – tłumaczy Marcin Szulc.



„Upór w dążeniu do celu”

Przez 10 lat w CORE Polska wzięło udział 163 arbitrów. Osobą najbardziej znaną z tego grona jest Damian Sylwestrzak, który od 2022 r. jest arbitrem międzynarodowym. Jednak lista nazwisk, które dzisiaj na co dzień widzimy w obsadzie ważnych ligowych meczów w Polsce jest znacznie dłuższa: Damian Kos, Łukasz Kuźma (sędziowie

FIFA od 2024 r.), Wojciech Myć, Patryk Gryckiewicz, Karol Arys, Marcin Kochanek i Grzegorz Kawałko – mają za sobą spotkania w PKO BP Ekstraklasie. Przez kilkanaście minut wystąpił w niej również Albert Różycki, zmieniając Jarosława Przybyła w jednym z meczów sezonu 2021/2022. – Nie chciałbym nikogo wyróżniać. Każdy z uczestników jest inny. Potrzebowali wsparcia w innych aspektach. To,



INSTRUKTORZY CORE POLSKA



Jacek Walczyński

Każdy kurs to spore wyzwanie organizacyjne, a zarazem wielka odpowiedzialność. Swym zaangażowaniem jako instruktorzy wkładamy 100% przygotowując doskonałe warunki do rozwoju i współpracy, ale od uczestników oczekujemy pełnego profesjonalizmu, zaangażowania i rzetelności. Od kilku lat mamy formułę, że każdy sędzia sędziuje mecz na środku, po którym dostaje obfity feedback. Szlifowanie umiejętności sędziowskich odbywa się nie tylko w czasie kursu, lecz także podczas spotkań online. Wideo CORE, który od pandemii na stałe wpisał się w formułę programu, niewątpliwie pomaga rozwijać uczestników. Projekt rozwija nie tylko jednostki, lecz ma także pozytywny wpływ na wojewódzkie związki. Organizują one lokalne programy, które podnoszą poziom sędziowania w danych podokręgach. Są przedsmakiem do właściwego, ogólnopolskiego kursu.



Piotr Tenczyński

CORE to taka kula śniegowa, którą ponad 10 lat temu ulepił się, biorąc trochę know-how z UEFA, i puściliśmy ją w ruch. Kula z każdym rokiem nabiera rozpędu, jest coraz większa, a my z radością widzimy, jak podobne kule są tworzone i puszczane w ruch również w wojewódzkich kolegiach. Zaczynaliśmy od czterodniowych kursów, od zapewnienia meczu „na środku” tylko połowie uczestników. Wtedy jeszcze mieliśmy swoich własnych kamerzystów (nie można było zdać się na kluby – przyp. red.), którzy nierzadko rok czy dwa lata później przejeżdżali na kolejną edycję już jako pełnoprawni uczestnicy. Zapraszaliśmy też grono początkujących obserwatorów szczebla centralnego – dziś wielu z nich co tydzień jeździ na mecze PKO BP Ekstraklasy czy Fortuna 1. Ligi, ale też podobnymi metodami szkolili się młodzi sędziowie w swoich regionach. Efekty pracy na CORE Polska przychodzą zawsze po jakimś czasie, w dodatku raz szybciej, raz później. Ale obejrzenie się wstecz przy takiej okazji jak 10-lecie pozwala na chłodno zobaczyć, ile absolwentów kursu mamy już dziś na szczeblu centralnym, albo liście FIFA. My im nic nie obiecywaaliśmy – każdy z nich sam musiał powalczyć o swoje postępy i awanse. Naszą rolę od tych ponad 10 lat jest tylko stwarzać szansę rozwoju i wskazywać kierunki pracy.



Julian Pasek

Początki były trudne. Ogrom pracy i zaangażowania osób pracujących przy projekcie sprawił, że obecnie uczestnicy mają dostęp do treningów, wiedzy i metodyki szkolenia porównywalny do sędziów szczebla centralnego. Wielkim atutem programu jest obiektywny wybór kandydatów. Wraz z upływem czasu program był udoskonalany. Celem nadrzędnym było doprowadzenie do sytuacji, w której każdy sędzia będzie obserwowany, a jego mecz omawiany. Rozwój techniki, dostępność kamer, a także konieczność nagrywania meczów III ligi przez kluby znacząco pomógł organizatorom i uczestnikom kursu. Był czas, że to kamerzyści nagrywali mecze. Operatorami byli sędziowie – młodzi i chętni (III i IV-ligowcy), którzy także odnosili korzyści szkoleniowe. W kolejnych latach kilkunastu z nich było pełnoprawnymi uczestnikami programu CORE. Projekt szkoli nie tylko uczniów-sędziów, ale także ich nauczycieli. Równoległym celem programu było także szkolenie obserwatorów. Trzeba powiedzieć jasno, że przy czynnym awansu sędziów na wyższe szczeble nie jest wcale uczestnictwo w kursie. Program tego oczywiście nie zapewnia. CORE doskonali elementy sędziowskiego rzemiosła i przekazuje ogrom wiedzy, ale na koniec dnia wszystko leży w rękach kursantów.

Liczby CORE POLSKA

3

tytu absolwentów CORE Polska jest dziś sędziami międzynarodowymi (Damian Sylwestrzak od 2022 r., Damian Kos i Łukasz Kuźma od 2024 r.)

9

tytu z uczestników programu wystąpiło w meczach PKO BP Ekstraklasy

10

tytu edycji trwa już CORE Polska

102

tytu dni łącznie trwały do tej pory zgrupowania 10 edycji programu

126

liczba spotkań poprowadzonych przez uczestników na zgrupowaniach

163

liczba wszystkich uczestników (sędziów), którzy wzięli udział w projekcie

247

w tytu meczach PKO BP Ekstraklasy absolwenci CORE Polska pełnili funkcję sędziego (stan na dzień 14.12.2023)



Absolwenci CORE POLSKA (stan na sezon 2023/2024)



Sędziowie międzynarodowi

1. Damian Sylwestrzak
2. Damian Kos
3. Łukasz Kuźma

Sędziowie TOP-AMATOR A

1. Wojciech Myć
2. Patryk Gryckiewicz
3. Karol Arys

4. Marcin Kochanek
5. Grzegorz Kawałko
6. Łukasz Karski
7. Piotr Rzucidło

Sędziowie TOP-AMATOR B

1. Maciej Pelka
2. Karol Iwanowicz
3. Albert Różycki

4. Szymon Łęzny
5. Mateusz Jenda
6. Mariusz Myszkowski
7. Piotr Szypuła
8. Piotr Pazdecki
9. Mateusz Piszczelok
10. Patryk Świerczek
11. Karol Wójcik
12. Arkadiusz Nestorowicz

co cechuje wymienionych kandydatów, to upór w dążeniu do celu. Program CORE jest jedynie przystankiem szkoleniowym Kolegium Sędziów i to od każdego z kandydatów zależy jak wykorzysta ten czas – podkreśla Marcin Szulc. Sędziowie, którym nie udało się osiągnąć tak wiele, także wyciągnęli cenne lekcje z uczestnictwa w programie. Stali się nie tylko lepszymi sędziami, ale także – może przede wszystkim – lepszymi ludźmi. Historia polskiej edycji CORE wciąż trwa. Wiele kart jeszcze nie jest zapisanych. Drogi Damiana Sylwestrzaka i innych wymienionych arbitrów pokazują, że można osiągnąć sukces.

Maciej Górski

PIERWSZY HISTORYCZNY CORE KOBIET

W najbardziej zaśnieżony listopadowy weekend, 12 sędzi z całej Polski przyjechała do Pruszkowa. Zorganizowano tam jesienne zgrupowanie I edycji CORE Polska Kobiet. Uczestniczki szkoliły się przez trzy dni (17-19 listopada) pod okiem aż ośmiu instruktorów. Był to drugi zjazd w tym roku, który zakończył pierwszą historyczną edycję. Wiem już, że na wiosnę będzie kolejny kobiecy CORE.



W porównaniu do marcowego zgrupowania nastąpiło kilka zmian w składzie sędziowskim i instruktorskim. – Sandra Sałata z Wielkopolskiego ZPN poprzednio była na CORE w roli asystentki. Jednak zdecydowała się na sędziowską przygodę w roli sędzi. Anna Koczar ze Śląskiego ZPN nie przyjechała z powodów rodzinnych. Dlatego w ich miejsca pojawiły się: Julia Marciszewska oraz Aleksandra Dobrowolska z Mazowieckiego ZPN. W roli instruktorów zaprosiliśmy na jesienne zgrupowanie sędzie międzynarodowe, czyli Monikę Mularczyk oraz Michalinę Diakow. Trening w zastępstwie Grzegorza Krzoska poprowadził Łukasz Szczech – wyjaśnia Emilia Wnuk, Szefowa ds. Kobiecego Arbitrażu. Nie zmieniło się to, że uczestniczkami CORE były sędzie II i III ligi.

Dieta i zarządzanie

– W piątek zorganizowaliśmy szkolenia. Pierwsze z nich dotyczyło zarządzania oraz współpracy w zespole sędziowskim. Poruszono kwestie interakcji międzyludzkich, które pomagają ujednolicić pracę w czasie meczu. Monika Mularczyk oraz Michalina Diakow przedstawiły swoje praktyki sędziowskie. Podczas drugiego bloku szkoleniowego rozmawialiśmy o diecie i odżywianiu – zarówno w dniu meczowym, jak i na co dzień. Po zgrupowaniu uczestniczki mogły indywidualnie konsultować się z Michaliną, która się w tym specjalizuje – tłumaczy Emilia Wnuk.

Doskonalenie praktyki

Na sobotę zaplanowano dwa spotkania CLJ U-15 i po jednym meczu CLJ U-17 oraz Orlen 1. Ligi. Niestety, warunki pogodowe nie pozwoliły na rozegranie jednego ze spotkań. Boisko nie nadawało się do gry. Odbyły się pozostałe, w tym CLJ U-17: Legia Warszawa – Iglopol Dębica. Poprowadziła je Julia Sierpowska z KS Wielkopolskiego ZPN. – Mecz piłkarsko był bardzo ciekawy. Zawodnicy koncentrowali się na grze. Duże

UCZESTNICZKI CORE POLSKA KOBIET

Sędzie:

Marta Majszczyk	Mazowiecki ZPN
Martyna Krygier	Pomorski ZPN
Julia Marciszewska	Mazowiecki ZPN
Julia Sierpowska	Wielkopolski ZPN

Asystentki:

Monika Słowikowska	Podlaski ZPN
Anna Węsierska	Pomorski ZPN
Aleksandra Dobrowolska	Mazowiecki ZPN
Gabriela Zabawa	Małopolski ZPN
Kinga Dąbska	Opolski ZPN
Katarzyna Lira	Małopolski ZPN
Nicola Stokłosa	Opolski ZPN
Anna Banasiak	Mazowiecki ZPN

Instruktorzy:

Emilia Wnuk, Monika Mularczyk, Michalina Diakow, Dariusz Kozieł, Tomasz Radkiewicz, Tomasz Wojna, Łukasz Szczech, Leszek Saks

MECZE NA CORE POLSKA KOBIET

UKS Ząbkovia – Skra Częstochowa (Martyna Krygier – Anna Węsierska, Gabriela Zabawa – obs. Emilia Wnuk)

CLJ U17: Legia Warszawa – Iglopol Dębica (Julia Sierpowska – Nicola Stokłosa, Monika Słowikowska – obs. Dariusz Kozieł)

CLJ U15: AKS SMS Łódź – Łódzka Akademia Futbolu (Julia Marciszewska – Katarzyna Lira, Kinga Dąbska – obs. Tomasz Radkiewicz)

CLJ U15: Polonia Warszawa – Legia Warszawa (Marta Majszczyk – Anna Banasiak, Aleksandra Dobrowolska – obs. Tomasz Wojna) mecz nie odbył się – boisko nie nadawało się do gry.

wrażenie zrobiło na mnie centrum treningowe gospodarzy. Po spotkaniu szybkie wskazówki przekazał nam obserwator Dariusz Kozieł. Wieczorem wraz z asystentkami Moniką Słowikowską oraz Nicolą Stokłosą przygotowaliśmy analizę meczu oraz klipy – wyjaśnia Julia Sierpowska.

Burza mózgow

Ostatni dzień zgrupowania to przedstawienie klipów oraz analiz na forum przed całą grupą. – Sytuacje z meczów prezentowaliśmy przed wszystkimi uczestniczkami i instruktorami. Pomogło nam to lepiej ocenić sporne zdarzenia, osiągnąć jedno stanowisko. Jeśli pojawił się błąd, to szukaliśmy wspólnie przyczyny oraz rozwiązania. Omówienie miało charakter edukacyjny – mówi Sierpowska.

Ostatnie akcenty zgrupowania to trening z Łukaszem Szczechem oraz szkolenie Tomasza Wojna z art. 11 wraz z najnowszymi wytycznymi oraz klipami. Instruktorzy byli bardzo zbudowani i zadowoleni z postępów sędzi. Podczas niedzielnej omówienia bardzo otwarcie i rzetelnie dyskutowały o sytuacjach. Jasno mówiły o swoich mocnych i słabych stronach. Nie uciekały od błędów. Podczas zgrupowania jednym z celów było poprawienie współpracy oraz komunikacji w zespole sędziowskim. – Kładziemy duży nacisk na współpracę. To jest kierunek w którym sędzie powinny się rozwijać. Nabrano współodpowiedzialności, ujednolicić komunikaty. Udało nam się to poprawić względem wiosennej edycji – dodaje Emilia Wnuk.

Kontynuacja jest konieczna

CORE Polska Kobiet zakończył się sukcesem. Na pewno zorganizowane będą kolejne edycje. – Podczas zjazdu zmieniłam swoje podejście. Wiem, że mój błąd wynika z czegoś. Przyczyną może być, np. złe ustawienie, błędna komunikacja lub brak koncentracji. Jestem bardziej samokrytyczna. Pomogły mi nagrania oraz samoocena. Jestem bardziej świadoma. Aktualnie najbardziej muszę popracować nad ustawieniem. Pomocze mi to podejmować lepsze decyzje – podsumowuje Sierpowska. – Uczestnictwo w CORE to motywacja oraz inspiracja dla sędzi. Najważniejsza jest selekcja, bowiem mamy tylko 12 miejsc. Sporo pracy przed nami, obserwacji w Orlen 1. Lidze oraz II lidze kobiet. Musimy znaleźć utalentowane osoby jak najwcześniej. Dlatego kontynuacja jest konieczna i bezwzględna – dodaje na zakończenie Wnuk. Uczestniczki otrzymają także szanse sędziowania meczów w Orlen 1. Lidze. Drużyna CORE Polska Kobiet zapowiadany jest na wiosnę.

Przemysław Majer

W Gdańsku zainaugurowano nową edycję polskiego CORE Assistant Referee. W dniach 8-10 grudnia do stolicy Pomorza przyjechało piętnastu asystentów, którzy marzą o tym, aby w niedalekiej przyszłości wejść na szczebel centralny. Gościem specjalnym była Paulina Baranowska, finalistka kobiecego EURO 2022, która poprowadziła inspirujący wykład. Uczestnicy zaliczali aż osiem testów, w tym z „Przepisów Gry” w języku angielskim.

CORE DLA ASYSTENTÓW – ZAINSPIROWANI PAULINĄ BARANOWSKĄ



Opiekunem i osobą prowadzącą CORE Assistant Referee PL jest Maciej Wierzbowski, półfinalista MŚ w 2002 r., którego historię przeczytacie w tym wydaniu „Sędzioga” w cyklu „Był taki mecz...”. Kadre instruktorów uzupełniła Katarzyna Wierzbowska oraz Grzegorz Krzosek. Na zjazd do Gdańska zaproszono 15 asystentów (każdy z innego województwa), których zaproponowały macierzyste kolegia na podstawie not otrzymywanych w ligowych meczach. Warunkiem zgłoszenia kandydata były dobre oceny w spotkaniach III ligi i ewentualnie CLJ.

Inspirująca finalistka EURO 2022

Od piątku do niedzieli harmonogram był bardzo dokładnie wypełniony szkoleniami, testami oraz wykładami. W sobotę popołudnie wykład pt. „Moja pasja – sędziowanie” poprowadziła Paulina Baranowska. Opowiadała o swojej drodze na mistrzostwa świata i mistrzostwa Europy. Pokazała, ile wyrzeczeń kosztowało ją, aby osiągnąć taki sukces, stając się jednocześnie pierwszą polską sędzią zawodową. Zresztą tematyka wykładów była bardzo rozbudowana, bowiem poruszano, m.in. kwestię współpracy w zespole sędziowskim oraz najnowsze interpretacje dotyczące spalonego.

Egzamin za egzaminem

Ze względu na porę zgrupowania i zakończenie większości rozgrywek w Polsce, asystenci nie sędziowali meczów. Jednak absolutnie nie mieli nadmiernie wolnego czasu. Przeszli szereg testów teoretycznych: dwa pisemne z „Przepisów Gry” (w wersji polskiej i angielskiej), wideo z tzw. mijanek, wideo z przepisów oraz wideo z interpretacji spalonego. Ponadto zdawali testy sprawnościowe: sprinty, CODA, ARIET oraz mijanki na

boisku. Grzegorz Krzosek, który odpowiada za przygotowanie arbitrow KS PZPN, dokonał pomiarów antropometrycznych (waga, poziom tkanki tłuszczowej), wykonał test prewencji kontuzji uczestników i poprowadził poranne treningi.

Czas wytężonej pracy

Drugie zgrupowanie planowane jest na pierwszą połowę 2024 r. Dla uczestników to czas wytężonej pracy, bowiem tradycyjnie wiosną dojdzie do porównania ich wyników z pierwszego zjazdu. Grudniowe spotkanie było sprawdzianem dla asystentów, w których elementach sędziowskiego rzemiosła niezbędna jest jeszcze codzienna ciężka praca.

Jakub Jankowski

MACIEJ WIERZBOWSKI – PROWADZĄCY CORE ASSISTANT REFEREE

CORE dla asystentów to droga, aby wejść do grupy sędziów szczebla centralnego. Nominacja na nasze zgrupowanie to duże wyróżnienie i dla znacznej większości z tych chłopaków, pierwsza możliwość zmierzenia się z taką liczbą testów. W detailiczny sposób rozmawiamy o fachu jakim jest asystentura. Poczynając od sposobu komunikacji w zespole sędziowskim, po prawidłowy oraz estetyczny sposób wskazywania chorągiewką, kończąc na najważniejszym – interpretacjach i metodologii podejmowania decyzji. Asystenci nie brali tym razem udziału w meczach, ale bardzo dokładnie sprawdziliśmy ich poziom wiedzy merytorycznej oraz sprawność sportową. Ich występy w meczach III ligi są rejestrowane na wideo i będą podlegały dalszej analizie.

Do środowiska sędziowskiego trafił dzięki bratu. Miłośnik wieczornych treningów. W wieku 41 lat spełnił swoje marzenie debiutując na boiskach PKO BP Ekstraklasy. Jako arbiter, ale przede wszystkim jako człowiek, dał się poznać jako osoba z zasadami. Piotr Szubielski z KS Łódzkiego ZPN odłożył chorgiewkę asystenta i zakończył swoją karierę.

PIOTR SZUBIELSKI – CZŁOWIEK Z ZASADAMI

Miłość do piłki zaraził go tata, ale to dzięki bratu postanowił rozpocząć przygodę z gwizdkiem. – Mój brat niestety nie ma już z nami. Adam również był sędzią szczebla centralnego i to u jego boku stawałem pierwsze kroki w arbitrażu. To on był najważniejszą osobą na moim sędziowskim szlaku. Dzięki Adamowi miałem okazję uczyć się fachu w ekspresowym tempie. Zadebiutowałem na poziomie centralnym w 1998 r. w zespole Radostawa Siejki – mówi Piotr Szubielski.

Sędziowanie rozwija życiowo

Podkreśla, że sędziowanie świetnie kształci i hartuje człowieka. Rozwija umiejętności interpersonalne, w tym również te przywódcze, które on sam przejawiał już w dzieciństwie. Sędziowanie to też kształtowanie wielu relacji towarzyskich. Wspomina swoje 40. urodziny, gdzie 70% wszystkich zaproszonych gości stanowili sędziowie i ich partnerki. To świadczy o tym, jak silnie środowisko się ze sobą żywi i stanowi grupę prawdziwych przyjaciół. Dodaje, że poza bratem, najważniejszymi osobami w jego sędziowskiej przygodzie byli (w kolejności alfabetycznej): Zbigniew Dobrynin, Paweł Molec, Paweł Pskit, Tomasz Radkiewicz, Albert Różycki i Arkadiusz Śpiewak. Arbiter z Łodzi nie ma wątpliwości, że cieniem arbitrażu jest wpływ na rodzinę, dla której pozostaje mniej czasu: – Gdy jesteś sędzią-amatorem, a większość z nas przeżywa to na co dzień, od poniedziałku do piątku pracujesz zawodowo, a weekendy spędzasz na boisku. Mam niestety świadomość, że sędziowanie często odbywało się kosztem rodziny, która jednak zawsze mnie mocno wspierała.

Od Częstochowy do Sosnowca

Zapytany o najważniejszy mecz w karierze bez wahania wskazuje debiut w PKO BP Ekstraklasie, który miał miejsce 3 sierpnia 2019 r. w spotkaniu Raków Częstochowa – Cracovia Kraków. Piotr przyznaje, że pamięta z przebiegu meczu wiele szczegółów, ale za nic nie może przypomnieć sobie końcowego rezultatu. – Wyniki meczów, które sędziowałem rzadko mnie interesowały. Dla mnie najważniejsza była praca zespołu, złe i dobre decyzje, które podjęliśmy. Często, gdy ktoś pytał, gdzie byłem na meczu w zeszłym tygodniu, musiałem wyciągać telefon by spraw-

dzić SMS z Extranetu – mówi Piotr Szubielski. Dodaje, że drugim najważniejszym meczem szczebla centralnego był ten pożegnalny: Zagłębie Sosnowiec – Chrobry Głogów (Fortuna 1. Liga), który odbył się 19 grudnia br.

Na pytanie czy wycisnął ze swojej kariery maksimum odpowiada twierdząco, z małym zastrzeżeniem: – Z jednej strony czuję się spełniony jako sędzia, bo osiągnąłem to o czym marzyłem, a co nie wszystkim było dane. Mam też jednak świadomość, że ta przyгода mogła potrwać trochę dłużej.

Wyrzeczenia i treningi o 22:00

Co ma do przekazania następcom i jakich rad chciałby udzielić młodym arbitrom? – Trzeba być cierpliwym, cierpliwym i jeszcze raz cierpliwym. Debiutowałem w PKO BP Ekstraklasie w wieku 41 lat, co pokazuje jak czasami długo trzeba czekać na spełnienie marzeń. Do wszystkiego dochodzi się jednak ciężką pracą i mimo tego, że jest to przede wszystkim fajna przyгода, nie da się w niej nic osiągnąć bez wyrzeczeń. Przez długi czas mój harmonogram dnia zaczynał się od pracy zawodowej, potem ogarniania domu i dzieci, a na trening przychodził czas o godz. 22:00, co dla niektórych było czymś mocno niespotykanym – podkreśla łodzianin.

Wspomina też wyjątkową lekcję życia, która powinna być przestrożą dla młodych arbitrow. – Pojechałem z bratem na mecz III ligi i wyjęłem brudne buty z torby, jeszcze z poprzednich zawodów. Później przez pół roku Adam nie zabrał mnie na mecz. Od tamtej pory nigdy nie wyszedłem na zawody w chociaż lekko przykurzonych butach. Nam sędziom pewnych rzeczy po prostu nie wypada – podkreśla 45-letni asystent. Piotr dokończy rundę wiosenną 2023/2024 na poziomie wojewódzkim. Co będzie dalej? Na razie jest mentorem i pomaga kształcić młodych sędziów w macierzystym okręgu. Czy sięgnie po notes obserwatora? Na razie pozostawia środowisko sędziowskie w niepewności.

Szymon Cienki

PIOTR SZUBIELSKI (rocznik 1978)

Zawód: **kierownik ds. kluczowych klientów**

Kurs sędziowski: **1995 r. (w wieku 17 lat)**

Debiut na szczeblu centralnym: **1999 r., oficjalnie zakwalifikowany na se: 2012 r.**

Meczów ogółem: **ok. 1050**, na szczeblu centralnym: **ok. 300**



Kurs sędziowski ukończył jeszcze w ubiegłym stuleciu. Na boiskach występował przez 24 lata, z czego aż 15 na szczeblu centralnym. Był także sędzią międzynarodowym w futsalu. Szymon Lizak zakończył karierę sędziowską 2 grudnia w Chojnicach.

SZYMON LIZAK – PRZESIAKNIĘTY SĘDZIOWANIEM



Poznaniak sędziowaniu oddał się bez reszty. Pasja stała się sposobem na życie. Kurs ukończył w marcu 2000 r. i już po 3-4 latach zauważył, że jego postawa na boisku jest dobrze oceniana przez środowisko piłkarskie oraz sędziowskie. Gdy zaczął być postrzegany jako młody, utalentowany sędzia, mocno uwierzył w siebie oraz swoje możliwości. Szybko przełożyło się to w kolejnych latach na stopniowe awanse. Jako najważniejszych ludzi na swojej sędziowskiej drodze wskazuje przetożonych z poznańskiego KS, którzy mieli największy wpływ na zbudowanie jego warsztatu sędziowskiego: Grzegorza Kasperkowicza, Andrzeja Kozłowskiego, Alfreda Brembara i Jacka Kładzińskiego.

Nauka wyniesiona z piłki... halowej

Duży wpływ na jego rozwój miała piłka w halowej odsłonie: – W latach 2009-2010 byłem sędzią międzynarodowym futsalu i z powodzeniem mogłem rozwijać się na tej płaszczyźnie. Jako arbiter II ligi nie mogłem łączyć tych funkcji i postawiłem na piłkę 11-osobową. Halowa odmiana futbolu sporo mnie nauczyła i miałem przyjemność oraz zaszczyt poprowadzić najważniejsze mecze o mistrzostwo Polski, finał Pucharu Polski czy też spotkanie o Superpuchar. Z zagranicznych imprez mogę się pochwalić turniejami Akademickich Mistrzostw Europy (w Chorwacji i Hiszpanii – przyp. red.) oraz świata (w Serbii – przyp. red.), czy rozstrzygnięciem w meczach Pucharu UEFA – podkreśla Szymon Lizak. Na pytanie o najważniejszy mecz w karierze wskazuje kilka znaczących momentów: spotkanie ostatniej kolejki II ligi sezonu 2010/2011 w Bydgoszczy z Czarnymi Żagań, decydujący o awansie Zawiszy do I ligi czy potyczki Widzewa Łódź w Katowicach z GKS czy w samej Łodzi – w ostatniej kolejce – ze Zniczem Pruszków. Zapamiętał też zawody Pucharu Polski w Świnoujściu pomiędzy Flotą, a Górnikiem Zabrze Adama Nawatki, z młodzieńcem Arkadiuszem Miłkiem w składzie. Nobilitujące chwile przeżył w latach 2016-2018, gdzie w głosowaniu piłkarzy został 3 razy z rzędu wybrany najlepszym sędzią II ligi.

Szybki lot z wyspy Kos na ligę w Kluczborku

W szczególnych okolicznościach debiutował na boiskach I ligi. Jak przyznaje była to dla niego duża niespodzianka: – Mielśmy zaplanowany zagraniczny urlop z przyszłą żoną, której właśnie miałem się oświad-

czyć na greckiej wyspie Kos. Byłem wtedy sędzią II ligi i sierpniowy termin wakacji był ściśle dopasowany do rozgrywek ligowych. Wyznaczenia na I ligę nie brałem w ogóle pod uwagę. Jednak wyszło tak, że na przyszłą obsadę ze środowym meczem I ligi w Kluczborku (z Zagłębiem Sosnowiec – przyp. red.), Karolina na szczęście zachowała wyrozumiałość i wczasy ustawiliśmy niejako pod ten mecz. O godz. 9:00 rano wylataliśmy z lotniska na Kos, by zdążyć do Kluczborka, gdzie tuż przed godz. 17:00 przeprowadziłem obie ekipy na murawę. Było oczywiście trochę "logistycznego" stresu, ale sytuacja ta dobitnie świadczy o moim optymistycznym i pozytywnym usposobieniu. Sam mecz przeprowadziłem bardzo dobrze i tak też ocenił mnie obserwator Tomasz Garbowski z Opola – opowiada Szymon Lizak.

Pokonał dwie ciężkie kontuzje

Czy wycisnął z sędziowania maksimum? Odpowiada, że można było więcej, ale nie ma powodów do narzekań. – Staratem się zawsze sumiennie pracować i nie unikałem ciężkich treningów. Dwukrotnie borykałem się z kontuzjami, które udawało się zwalczyć z pomocą rehabilitacji. Jestem też dumny z tego, że nie zmieniałem się i zawsze byłem sobą. Zawsze odpowiadałem za siebie sam. Cóż, faktycznie czasami sukces wymaga pracy zespołowej. Zapewne niektóre moje cechy osobowości wymagały modyfikacji i być może wycisnąłbym więcej ze swojej przygody z gwiazdką, ale finalnie jestem dzisiaj szczęśliwym człowiekiem, w miarę zrealizowanym sędziowsko – tłumaczy bohater tekstu.

Pielęgnujcie przyjaźnie i koleżeństwo

Co sędzia z tak olbrzymim doświadczeniem może powiedzieć młodym adeptom gwiazdka? – Talent talentem, ale pamiętajcie o ciężkiej pracy i cierpliwości. Trenujecie dla siebie, dla swojego zdrowia, kondycji i dobrego samopoczucia. Nie dla władz sędziowskich i wpisów na platformach internetowych. Odnajdujcie balans we wszystkich aspektach życia sędziowskiego. Pielęgnujcie przyjaźnie i koleżeństwo w naszej organizacji. W dobie dzisiejszych form komunikacji uważajcie na swoją aktywność w mediach. Z pokorą podchodźcie do potknięć swoich oraz innych sędziów. Jako sędziowie, czyli liderzy zespołu, nie szukajcie w pierwszej kolejności winy u asystentów czy też technicznych. Współpraca na boisku to ważna rzecz, ale samodzielność i podzielność uwagi, to fundamentalna sprawa, by wzbici się ponad przeciętność – symbolicznie kończy Szymon Lizak.

Szymon Cienki

SZYMON LIZAK (rocznik 1978)

Zawód: **przedsiębiorca**

Kurs sędziowski: **2000 r. (w wieku 22 lata)**

Debiut na szczeblu centralnym: **2009 r.**

Meczów ogółem: **ok. 2500, na szczeblu centralnym: ok. 300**

BYŁ TAKI MECZ...

MACIEJ WIERZBOWSKI W PÓŁFINALE MISTRZOSTW ŚWIATA

Rozpoczynamy nowy cykl w „Sędzim”. Młodszym czytelnikom pokazemy historie wyjątkowych meczów, w których wystąpili polscy sędziowie. Na początek cofniemy się o 21 lat i powędrujemy do Azji na mundial, który odbył się w Korei i Japonii.



Mistrzostwa świata, które rozegrano w 2002 roku były wyjątkowe z kilku względów. Sześć lat wcześniej FIFA zdecydowała, że mundial odbędzie się w Azji. Było to odejście od niepisanej zasady, że gospodarzem czempionatu jest kraj z Ameryki Północnej, Południowej lub z Europy. Co więcej, po raz pierwszy w historii najważniejsza piłkarska impreza na świecie odbyła się w dwóch państwach jednocześnie. Polska wystąpiła na nich po raz pierwszy od 1986 roku. Jednak pozytywnie na kartach historii nie zapisali się polscy piłkarze, a sędzia asystent – Maciej Wierzbowski.

Azja po raz pierwszy

Wspólna kandydatura Japonii i Korei Południowej wywołała kontrowersje w środowisku piłkarskim. Początkowo oba kraje przedstawiły indywidualne propozycje. Jednak tuż przed głosowaniem osiągnęły porozumienie, co do kolidacji. Ten wybór był wyzwaniem pod względem logistycznym. Oba kraje dzieli Morze Japońskie. Cały transport pomiędzy miastami-gospodarzami odbywał się wyłącznie drogą powietrzną. Z sędziowskiego punktu widzenia problemy te rozwiązano w ten sposób, że część sędziów powołano na turniej zamieszkiwała w Japonii, a druga przebywała w Korei. Z kolei obsada miała być tworzona właśnie według kraju przydziału.

Mistrzostwa były interesujące pod względem sportowym. Po raz drugi w historii mundialu wystąpiły 32 drużyny narodowe. Obrońcami tytułu byli Francuzi, którzy cztery lata wcześniej pokonali przed własną publicznością na Stade de France Brazylijczyków. Canarinhas palali żądzą rewanżu. W gronie faworytów znajdowali się również: Niemcy, Hiszpanie, Anglicy oraz reprezentacja Argentyny. Znakiem zapytania był występ Korei Południowej oraz Japonii, bo jak wiadomo w sporcie „ściany sprzyjają gospodarzom”. Jak się później okazało, w tym przypadku aż za bardzo. Nazwisko Byrona Moreno do tej pory rozpala do czerwoności kibiców reprezentacji Włoch, która została w 1/8 finału wyeliminowana przez Koreę Południową przy współudziale trójki arbitrow. Ten mecz, podobnie jak ćwierćfinałowe spotkanie Korea – Hiszpania stanowią ciemną kartę w sędziowskiej historii.

Polacy wrócili po... 16 latach

Z naszego punktu widzenia emocje miały rozpalać mecze reprezentacji Polski. Nasze „Orły” powróciły na najważniejszą imprezę globu po 16 latach niebytu. Trafiliśmy do grupy D z: Portugalią, Stanami Zjednoczonymi oraz Koreą Południową. W teorii mieliśmy duże szanse na awans do fazy pucharowej. Dowodem na pokładanie nadzieje na dobry występ ekipy Jerzego Engela był fakt, że z początną reprezentacją na mundialu powstał film „W kadrze – Korea 2002” w reż. Tomasa Smakowskiego. Niestety, reprezentacja zawiodła. Po porażkach z Koreą i Portugalią oraz wygraną nad USA zajęliśmy ostatnie miejsce w grupie i szybko pożegnaliśmy się z turniejem.

Zdecydowanie dłużej i z większymi sukcesami trwała przygoda naszego sędziowskiego reprezentanta w Korei i Japonii. Na mundial powołano tylko jednego sędziego z Polski – Macieja Wierzbowskiego. Był to jego debiut na seniorskich mistrzostwach świata. I to jak! Był asystentem podczas dwóch spotkań w fazie grupowej oraz dwóch w strefie medalowej.



Udane mistrzostwa zwieńczył meczem półfinałowym Brazylia – Turcja na stadionie w Saitamie. Wówczas nie było jeszcze ustalonych tryjek sędziowskich i rozsyłane były powołania zarówno do sędziów głównych oraz sędziów asystentów. Turniej sędziowało łącznie 72 arbitrow.

Radosny telefon od Leszka Saksa

Oddajemy głos Maciejowi Wierzbowskiemu: – Powołanie na turniej było dla mnie pozytywnym zaskoczeniem. Z pewnością było to pokłosie moich występów na poprzednich turniejach. Od 1998 r. byłem międzynarodowym asystentem. W tym samym roku uczestniczyłem już w finałach mistrzostw Europy do lat 17, podczas których sędziowałem również mecz finałowy. Dwa lata później byłem arbitrem meczu finałowego mistrzostw Europy U-21 na Słowacji. Pierwszym turniejem pod egidą FIFA były mistrzostwa świata U-20 rozgrywane w Argentynie w 2001 r. W tym samym roku zdecydowałem się również ostatecznie porzucić gwizdek na rzecz chorągiewki. Samo powołanie na MŚ 2002 przyszło do PZPN. Byłem wówczas na Politechnice Gdańskiej, siedziałem w swoim gabinecie, pracowałem jako asystent w Katedrze Techniki Ciepłej. Zadzwonił do mnie Leszek Saks i przekazał tę radosną nowinę. Nie pamiętam dokładnie, ale pierwszy telefon po otrzymaniu tej informacji wykonałem do rodziców. Wraz z Markiem Shieldem z Australii tworzyliśmy duet najmłodszych sędziów powołanych na finały mistrzostw świata w 2002 r. W dniu rozpoczęcia turnieju w Korei Południowej i Japonii miałem 31 lat. Był to dla mnie sukces, a jednocześnie wyzwanie. Chciałem jak najlepiej zaprezentować siebie, Kolegium Sędziów, jak i całą naszą ojczyznę. Od tego momentu rozpoczęła się dla mnie trudna i wyczerpująca praca. Wówczas już w strukturach UEFA zatrudniony był człowiek zajmujący się przygotowaniem fizycznym dla sędziów, który przesyłał cotygodniowe plany treningowe do realizacji.

Debiutant, który namieszał

Dosyć szybko – w porównaniu do reszty sędziów – przyzwyczałem się do panującego klimatu w Azji. Przez całe mistrzostwa przebywałem w Japonii. Ośrodek szkoleniowy znajdował się w odosobnieniu, przez co nie dosięgały nas pokusy dużego miasta. Koledzy mieszkający w Korei chodzili na wycieczki, odwiedzali fan zony, a my skupialiśmy się na zbliżających się meczach. W fazie grupowej uczestniczyłem w dwóch spotkaniach: Kamerunu z Arabią Saudyjską oraz Arabii Saudyjskiej z Irlandią. Z przebiegu gry obydwu spotkań były wyrównane, co również wpływało na moje rekomendacje. Właśnie one, razem z odpowiednią pracą na treningach, przyczyniły się do tego, że moja przygoda mogła trwać dłużej.

Ramię w ramię z Colling

Niepowodzenie reprezentacji Polski wpłynęło na to, że w 1/8 finału zostałem wyznaczony na mecz Japonii z Turcją. Miałem to sobą występ w Pucharze UEFA czy Lidze Mistrzów, więc sędziowanie gospodarzom nie wiązało się dla mnie z dodatkowym stresem. Wówczas pierwszy raz miałem okazję być w trójce sędziowskiej z Pierluigim Colling, kandydatem na finał. Jego podejście do zawodów zrobiło na mnie duże wrażenie. Jest to osoba, która wprowadziła szczegółową odprawę taktyczną na zupełnie nowy poziom.

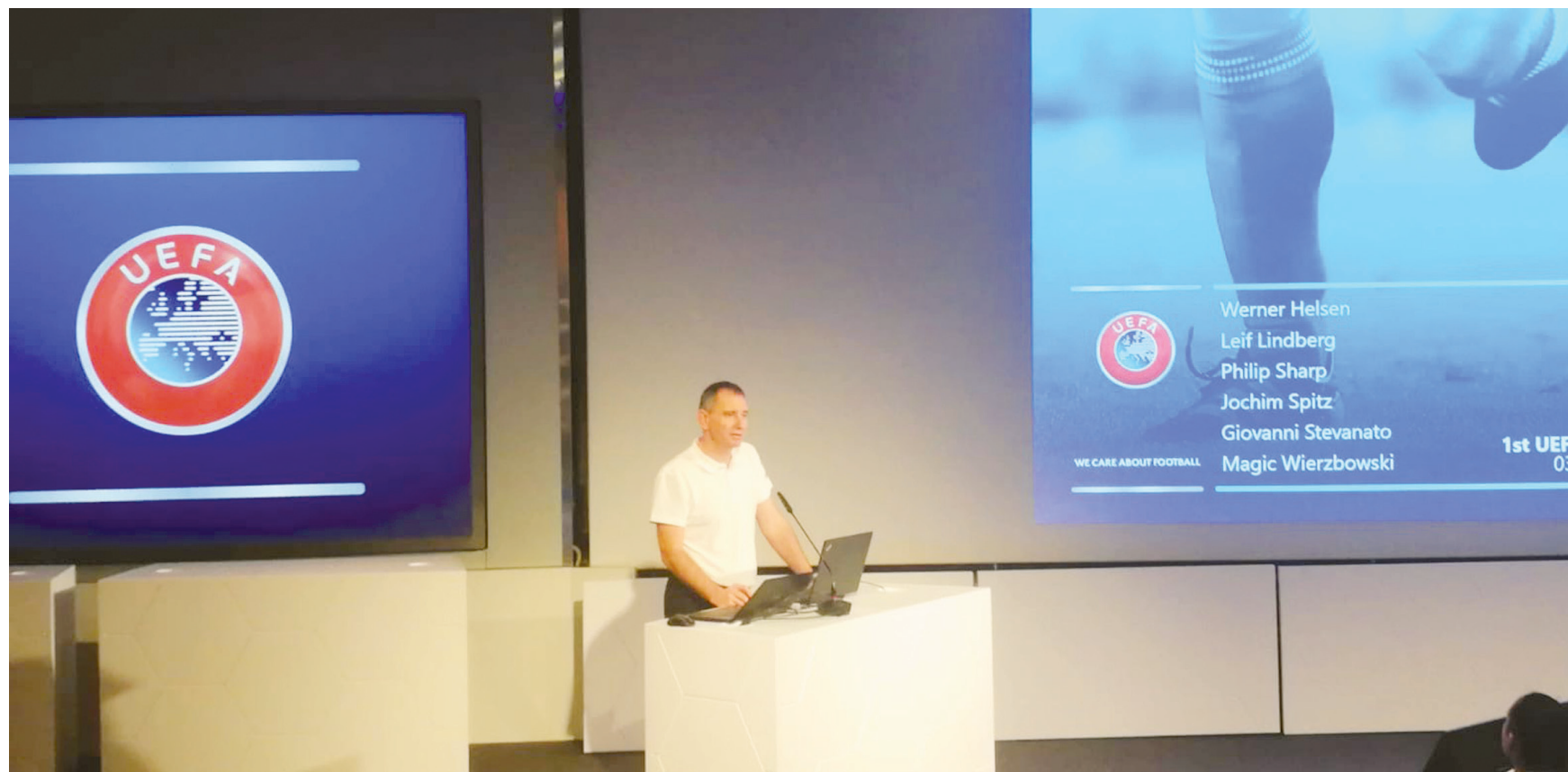
Mecz potoczył się po mojej myśli. Dzięki opiniom Pierluigiego oraz sędziego technicznego – Grahama Poll'a nadal byłem w gronie osób pozostających w dyspozycji do dalszej fazy turnieju. Mundial w Korei Południowej i Japonii stał też, niestety, błędami sędziowskimi. Na cztery ostatnie spotkania w turnieju przyjęto taktykę, że mecze sędziują wyłącznie Europejczycy, co także pozwoliło mi dojść dalej niż oczekiwałem.

Półfinał? Beepery nam wystarczą

fakt, że zostałem w wąskiej grupie na ostatnie spotkania nie oznacza za wiele. Równie dobrze mógłbym już nie wybiec na boisko. Jednak miałem to szczęście, że wyznaczono mnie jako asystenta nr 1 na półfinałowe spotkanie Brazylii z Turcją. Kim Milton Nielsen miał swego asystenta, również Duńczyka, ale we wcześniejszej fazie turnieju nie poszło mu za dobrze i być może „wskoczyłem” w jego miejsce. Jednak bardziej ufam temu, że to wszystko przez moje dobre decyzje i odpowiednią współpracę z poszczególnymi sędziami. Z Kimem nie miałem okazji sędziować wcześniej, lecz od tej fazy turnieju byliśmy zgrupowani w jednym hotelu. Tym samym było kilka wspólnych treningów oraz wiele godzin, podczas których mogliśmy omówić każdy element naszej współpracy. Należy pamiętać, że 21 lat temu nie mieliśmy żadnych systemów komunikacji, a jedyną nowinką techniczną były beepery. Analizując poprzednie spotkania najbardziej obawiałem się nieprzewidywalnych zachowań zawodników z Turcji podczas trudnych, stresowych sytuacji oraz nieokreślonych, brazylijskich charakterów. Naszpikowani gwiazdami Brazylijczycy stawiani byli jako kandydaci do złota, dlatego też musiałem być cały czas skoncentrowany, żeby np. nie zgubić linii spalonego.

Mój najważniejszy mecz

dzień meczowy rozpoczął się dla nas stresująco. Na drodze na stadion utworzyły się gigantyczne korki. Mimo, że jechaliśmy z eskortą policyjną, to z minuty na minutę sytuacja robiła się coraz poważniejsza. Mieliśmy włączone sygnały świetlne, ale nie dźwiękowe. W Japonii oznaczało to, że inni kierowcy mieli świadomość, że jedzie ktoś istotny, ale nas nie przepuszczali. W pewnym momencie okazało się, że będzie problem z dojechaniem na czas. Wówczas zaczęły się telefony ze strony policjantów do przełożonych oraz komunikaty do innych jedno-



stek w okolicy. Dojechała też do nas eskorta policyjna na motocyklach. Użycie sygnałów dźwiękowych jest tam dozwolone tylko w stanach wyższej konieczności. Ostatecznie uznano, że półfinał mistrzostw świata wpisuje się w tę definicję. Nie oznaczało to jednak, że od razu samo-

chody utworzyły dla nas korytarz. Na stadion w Saitamie dotarliśmy z drobnym opóźnieniem. Jednakże dzięki temu byliśmy bardziej skoncentrowani niż zazwyczaj, ponieważ wszelkie rutyny i procedury trzeba było wykonać w krótszym czasie.

W obydwu drużynach znałem niektórych zawodników. Jeśli chodzi o Brazylię to kilku piłkarzy grało wówczas w Europie i spotykaliśmy się podczas meczów w europejskich pucharach. Z kolei Turcja jest zrzeszona w UEFA. Podczas mojej kariery zdarzyło mi się sędziować mecze np. Galatasaray Stambuł. Dla mnie ważniejszy był fakt, że dobrze znałem stadion meczu półfinałowego. Tam odbywał się m.in. „mój” mecz Kamerun – Arabia Saudyjska. Szczerze przyznaję, że całego meczu do dziś nie obejrzałem. Na początku barierą był inny system nagrywania w Azji i Europie, przez co urządzenia domowe nie były w stanie go odtworzyć. Trzeba było nagranie przekonwertować, ale przekładałem to z dnia na dzień. Minęło sporo czasu nim ostatecznie to zrobiłem. Finalnie zobaczyłem kilka klipów. Ale mam nagranie jako wyjątkową pamiątkę z wyjazdu do Japonii.

To był bardzo wymagający mecz. Ranga spotkania dla młodego człowieka, który nie ma wielkiego doświadczenia, jest przytłaczająca. Te-

raz mógłbym powiedzieć, że byłem „super hero”, ale prawda jest taka, że byłem odpowiednio przygotowany fizycznie a to stanowiło klucz do dobrego występu. Cały nas zespół był zadowolony ze stylu i sposobu poprowadzenia tego spotkania. Co najważniejsze, nie mówiło się później o sędziach.

A po meczu...

wieczorem krótko omówiliśmy zawodów. Bardziej skupiliśmy się na podsumowaniu naszych występów na całych mistrzostwach. Świętowanie w ośrodku było spokojne. Do najbliższego pubu, choć trudno było nazwać to miejsce w pubem, było kilkanaście minut pieszo. Uznaliśmy więc, że uczymy ten mecz w skromnym gronie w hotelu. Po wyznaczeniu obsady na finał mieliśmy do wyboru albo zostać albo jechać do domu. Oczywiście wybrałem pierwszą opcję i obejrzałem spotkanie na trybunach International Stadium w Jokohamie. Cały 2002 r. był dla mnie niezwykle udany. Kilka miesięcy przed wyjazdem do Azji obroniłem doktorat na Politechnice Gdańskiej.

Hubert Augustyniak



WIERZBOWSKI: 21 LAT TEMU NIE MIELIŚMY ŻADNYCH SYSTEMÓW KOMUNIKACJI

Polscy sędziowie futsalu cieszą się dobrą opinią w europejskiej centrali. Podczas ostatniego kursu UEFA, który odbył się w dniach 13-15 listopada w Atenach, tylko to potwierdzili. Troje arbitrow uczestniczyło w zjeździe dla perspektywicznych sędzi i sędziów z Europy: Monika Czudzinowicz i Paweł Tokarewicz (sędziowie FIFA) oraz Marta Brudnicka (uczestniczka UEFA CORE). Cała trójka zaprezentowała się bardzo dobrze na egzaminach teoretycznych i kondycyjnych.

UDANA GRECKA WYPRAWA



Do Grecji – poza nowymi twarzami na listach FIFA – zaproszono też sędzię. Wszystko dlatego, że UEFA przygotowuje się do finałowego turnieju mistrzostw świata pań, który odbędzie się w 2025 r. Zgodnie z planami FIFA w kobiecym mundialu mają sędziować wyłącznie kobiety. Nasze reprezentantki mają ogromne szanse, aby znaleźć się w tym doborowym gronie.

Pochwały od szefa sędziów

Kurs w Atenach był ważnym sprawdzianem zwłaszcza dla Moniki Czudzinowicz, która bez trudu zdała wymagający test kondycyjny (taki sam jak mężczyźni) i w przyszłym sezonie będzie mogła prowadzić zawody wszystkich rozgrywek europejskich. Obie polskie sędzię znakomicie zaliczyły egzamin z „Przepisów Gry”, testy na koncentrację oraz sprawdzian psychologiczny. Dobrze wypadły również na omawianiu klipów wideo i analizie zdarzeń meczowych. Zebrały pochlebne opinie od instruktorów UEFA na czele z Pedro Galanem Nieto, szefem europejskich sędziów.

Dobre wejście Tokarewicza

Bardzo dobre wrażenie zostawił debiutant Paweł Tokarewicz, dla którego był to pierwszy kurs szkoleniowo-egzaminacyjny na poziomie

międzynarodowym. Białostoczanie mają już za sobą debiut w futsalowej Lidze Mistrzów, gdzie dobrze spisali się na turnieju w Słowacji. – Brałiśmy udział w sprawdzianach, a także w sesji treningowej „podejmowania decyzji pod wpływem stresu”. Było też mnóstwo zajęć szkoleniowych dotyczących najnowszych zmian w „Przepisach Gry”, współpracy zespołu sędziowskiego, oceny przerwania realnej szansy na zdobycie bramki oraz gry z bramkarzem i zagrania piłki ręką. Na koniec wszyscy sędziowie i instruktorzy spotkali się na kolacji, gdzie była okazja do lepszego poznania się i integracji. Ten wyjazd był bodźcem do rozwoju i dalszej nauki. Wielkie słowa podziękowania należą się Sebastianowi Stawickiemu – jednemu polskiemu obserwatorowi w FIFA – oraz sędziom międzynarodowym z dłuższym stażem, którzy podpowiedzieli nam czego mamy się spodziewać na kursie i na co powinniśmy zwrócić uwagę. Dziękujemy też wszystkim naszym szefom i mentorom w kraju, dzięki którym znaleźliśmy się na szczeblu międzynarodowym – mówi trójka polskich reprezentantów na zgrupowaniu.

Młodzi polscy sędziowie po dobrze przepracowanym zgrupowaniu czekają na kolejne szanse, aby potwierdzić pozytywne opinie na swój temat oraz całego futsalowego środowiska arbitrow w Polsce.

Jakub Jankowski

POLACY SĘDZIOWALI TOPOWE MECZE BEACH SOCCERA

Przekazywanie takich wiadomości stało się pozytywną rutyną. Na każdej międzynarodowej imprezie beach soccera polscy sędziowie prowadzą kluczowe mecze. W ostatnim czasie przedstawiciele KS PZPN wzięli udział w dwóch istotnych turniejach na piasku. Angelika Gębka i Łukasz Ostrowski sędziowali dwa finały w kategorii żeńskiej oraz męskiej.

Na przełomie września i października we włoskim Alghero na Sardinii odbyły się turnieje finałowe Ligi Europejskiej oraz World Winners Cup. Na obu imprezach mieliśmy polskich reprezentantów – Angelikę Gębka i Łukasza Ostrowskiego. Turnieje były bardzo udane dla naszych przedstawicieli, ponieważ sędziowali finały obu rozgrywek.

Finał Ligi Europejskiej rozegrano w dn. 19-24 września. Wierczył on coroczne zmagania europejskich drużyn narodowych w beach soccerze – kobiet i mężczyzn. Brały w nim udział również obie reprezentacje Polski. Angelika Gębka jako sędzia nr 2 prowadziła finał kobiet pomiędzy Hiszpanią a Portugalią. Łukasz Ostrowski był rozjemcą półfinału mężczyzn: Włochy – Hiszpania. Na tym turnieju duży sukces odniosła kobieta reprezentacja Polski zajmując 3. miejsce i pokonując w meczu o brązowy medal Czeszki – 2:1.

Po turnieju reprezentacyjnym do rywalizacji (25.09. – 11.10.) przystąpiły drużyny klubowe w ramach rozgrywek World Winners Cup. To odpowiednik Klubowego Pucharu Konfederacji. Uczestniczyły w nim najlepsze drużyny klubowe kobiet i mężczyzn z poszczególnych kontynentów. Finał turnieju pomiędzy zespołami Napoli Beach Soccer i Ryga FC, zakończony zwycięstwem włoskiej drużyny, sędziował Łukasz Ostrowski.

Łukasz Ostrowski

ŁUKASZ OSTROWSKI LECI DO DUBAJU

Łukasz Ostrowski otrzymał powołanie na mistrzostwa świata w piłce nożnej plażowej, które odbędą się w dn. 15-25.02.2024 r. w Dubaju. Znalazł się w grupie 24 sędziów, będąc jednym z ośmiu z Europy, powołanych na ten mundial. Jest to jego kolejna nominacja na najważniejszą imprezę beach soccera. Podczas MŚ rozgrywanych w 2017 r. na Wyspach Bahama Ostrowski sędziował finał Brazylia – Tahiti.



RAPORT Z POLSKI: NOWE WIEŚCI Z REGIONÓW



Bydgoszczanie mistrzami województwa

W niedzielę 10 grudnia rozegrano Halowe Mistrzostwa Sędziów im. Bogusława Wachowiaka o Puchar Przewodniczącego KS Kujawsko-Pomorskiego ZPN. Triumfatorami turnieju zostali sędziowie z Bydgoszczy. Zgodnie z tradycją, przynajmniej przez rok przechodni puchar jest teraz w ich rękach. Rok temu najlepsi byli torunianie, którzy teraz uznali wyższość zespołu z nad Brdy.

Tegoroczna edycja była zaskakująca. Od wielu lat w finale mierzyły się ekipy z Bydgoszczy i Torunia, ale tym razem dobrą postawę zaprezentowała drużyna z Lipna. W najważniejszym meczu zawodów zwyciężyli bydgoszczanie 3:0. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Krzysztofa Ulatowskiego, a królem strzelców był Filip Górecki (obaj z Bydgoszczy). Najlepszym bramkarzem został Jarosław Bykowski z Lipna. Nagrody wręczyli Prezes K-PZPN – Eugeniusz Nowak oraz Przewodniczący KS K-PZPN – Maciej Daszkiewicz.

Tomasz Szpunar

Wojewódzki program mentorski

Na zakończenie rundy jesiennej, KS Łódzkiego ZPN zorganizowało zgrupowanie wojewódzkiego programu mentorskiego (25-26 listopada). Spotkanie odbyło się w Kleszczowie na obiektach Solparku. Przyjechali na nie sędziowie i mentorzy z całego regionu. Projekt prowadzi asystent międzynarodowy – Radosław Siejka, którego wspiera Tomasz Radkiewicz, Przewodniczący KS ŁZPN i Członek Komisji Szkoleniowej KS PZPN.

Uczestnicy brali udział w szkoleniach, warsztatach i analizach dotyczących prawidłowego rozstrzygnięcia boiskowych zdarzeń. Podczas zajęć trwały długie i merytoryczne dyskusje, a szkoleniowcy tłumaczyli ostateczne decyzje danych zdarzeń w oparciu o „Przepisy Gry”. Przy kontrowersyjnych klipach były także – w formie zabawy – głosowania, co było lekkim rozluźnieniem podczas wytężonej pracy. Najważniejsze, że do sędziów trafiły prawidłowe ostateczne decyzje. Teraz czas pokazać to wiosną na boiskach.

Jakub Jankowski



Najmłodszy taki sędzia w Polsce

Niedziela, 22 października, była wyjątkowym dniem dla Łukasza Mních z KS Wadowice. 37-letni arbiter stał się najmłodszym w Polsce, który ma na swoim koncie poprowadzonych 2 tys. meczów.



Tego dnia był rozjemcą w spotkaniu A-klasy: BSC Zawoja – Jato-wiec Stryszawa. Skompletowanie takiej liczby meczów zajęło mu równo 20 lat. W tym czasie zaliczył m.in. 6 zawodów na poziomie III ligi, 95 w IV lidze, 24 w V lidze oraz 142 w klasie okręgowej. Łukasz Mních sędzią jest od kwietnia 2003 r. W latach 2003-2018 był arbitrem krakowskim. Od 2019 roku jest w okręgu wadowickim. W latach 2010-2018 działał w strukturach Małopolskiego ZPN Podokręgu Kraków oraz Kolegium Sędziów na różnych stanowiskach. Aktualnie od 2021 r. jest członkiem Komisji Rewizyjnej MZPN.

Mariusz Kucia



I Mazowiecka Gala Futbolu

W sobotę 9 grudnia w Hotelu Radisson Blu Sobi-nski odbyła się I Mazowiecka Gala Futbolu. Podczas spotkania nominacje do tytułu „Sędziego 2023 roku” w rozgrywkach na Mazowszu otrzymali: Piotr Zajac (został laureatem), Da-wid Muc i Jan Chmielak.

Podczas gali wręczono również nagrodę specjalną, którą otrzy-mał zespół Szymona Marciniaka w składzie z Tomaszem List-kiewiczem, Pawłem Sokolnickim i Tomaszem Kwiatkowskim. Nagrodę odebrał Paweł Sokolnicki.

Artur Mądrzak



Kadra w nowym formacie już drugi sezon

W ubiegłych latach program Kadry KS Opolskiego ZPN opie-ra się głównie na egzaminach sprawnościowych i teoretycz-nych. Każdy zjazd sędziów miał właśnie ten cel. Od poprzed-niego sezonu program zmieniono, a zgrupowania kadrowiczo-w ukierunkowano na szkolenie i rozwijanie umiejętności sędziow-skich. Dodatkowo wszyscy mogą sprawdzić swoje przygoto-wanie kondycyjne w formie treningów sprawnościowych.

Popularnością cieszy się wdrożony przez Komisję Szkoleniową test SDS. Dzięki temu każdy z sędziów wie na jakim etapie przy-gotowania aktualnie się znajduje. W rundzie jesiennej sędziowie gościli dwukrotnie w Chrząstowicach, gdzie zwrócono im uwagę na aspekty „Krytyki orzeczeń i zarządzania ławkami z elemen-tami współpracy” oraz „Różnymi formami ataków nogami”. Za-jęcia prowadzili Damian Picz, Marcin Kochanek i Szymon Łężyń. Kadra KS na obecny sezon liczy 66 sędziów (17 z IV ligi, 16 z kla-sy okręgowej, 22 z A-klasy oraz 11 z B-klasy).

Dawid Matyszczak

Podlasie szkoleniami stoi

W dniach 25-26 listopada w hotelu Kurpia Arte w Nowogro-dzie zorganizowano szkolenia dla mentorów oraz utalento-wanych sędziów Podlaskiego ZPN. Odbyło się ono w ramach programu mentorskiego. Wzięły w nim udział 22 osoby.

Sędziowie przedstawiali i jednocześnie oceniali klipy wideo ze swoich jesiennych meczów. Gościem specjalnym był Piotr Ten-czyński, który moderował dyskusję. Dodatkowo w trakcie rundy jesiennej (19 września i 10 października) przygotowano dwa szko-lenia stacjonarne w Białymstoku. Ponownie opiekował się nimi Piotr Tenczyński. Udział w spotkaniach wzięli wszyscy sędziowie i obserwatorzy KS Podlaskiego ZPN. Poruszono następujące tematy: „Faule i symulacje w polu karnym” oraz „Ataki nogami (nieostrożne, nierozważne i przy użyciu nieproporcjonalnej siły)”.

Antoni Płona



CORE w śląskim stylu

W dniach 11-12 listopada na obiektach Rekordu Bielsko Biała, zorganizowano wojewódzką edycję programu CORE. Organizatorem było Prezydium KS Śląskiego ZPN. Na kurs przyjechali sędziowscy eksperci z całej Polski oraz młodzi i perspektywiczni sędziowie z podokręgu Śląskiego ZPN.

Zjazd otworzył Mirosław Górecki – Przewodniczący KS Śląskiego ZPN. Wśród gości znaleźli się m.in. Marcin Szulc – Członek Prezydium KS PZPN oraz obserwator międzynarodowy, Tomasz Rusek – były asystent międzynarodowy, obecnie obserwator PKO BP Ekstraklasy oraz Członek Komisji Szkoleniowej PZPN.

Leszek Lewandowski omówił zagranie piłki ręką i współpracę z asystentami. Tomasz Rusek skupił się na zdarzeniach w polu karnym, Piotr Szypuła poruszył kwestie związane z błędami sędziowskimi oraz odpowiednim przygotowaniem do zawodów.

Oprócz teorii, duży nacisk położono na praktykę. Daniel Wiejowski poprowadził trening na boisku. Uczestnicy mieli także okazję obserwować i analizować mecz III ligi, aby później wziąć udział w szczegółowej analizie Marcina Szulca.

Kurs był także okazją do wymiany doświadczeń i integracji środowiska sędziowskiego. Wiesław Grobelny, odpowiadający za tę część programu, zadbał o to, aby młodzi koledzy mieli szansę na nawiązanie wartościowych kontaktów.

Maciej Kuropatwa



Świętokrzyscy Sędziowie Piłkarscy wciąż pomagają

W sobotę, 2 grudnia w hali w Bilczy odbył się VI Mikołajkowy Turniej Charytatywny im. Kamila Pastuszki. Imprezę zorganizowało stowarzyszenie Świętokrzyscy Sędziowie Piłkarscy Pomagają. W tym roku zbierano pieniądze na leczenie Andrzeja Rosadzińskiego. Dzięki zaangażowaniu wolontariuszy, udało się zbierać blisko 19 tys. zł. Turniej zwyciężył zespół KS Opole, drugie miejsce zajęli gospodarze – Stowarzyszenie Świętokrzyscy Sędziowie Piłkarscy Pomagają, a trzecie – Kolegium Sędziów Mazowsza. To już 32 inicjatywa Stowarzyszenia Świętokrzyscy Sędziowie Piłkarscy Pomagają – organizacji, której nadrzędnym celem jest wspierania poszkodowanych losem sportowców. Aktualnie sku-

pia ponad 108 członków związanych ze środowiskiem sędziowskim woj. świętokrzyskiego. Przez siedem lat swojej działalności stowarzyszenie przekazało poszkodowanym ponad 250 tys. złotych. Tradycyjnym punktem podsumowującym całoroczną działalność stał się Mikołajkowy Turniej Charytatywny. Od 2019 r. nosi on imię Kamila Pastuszki – tragicznie zmarłego członka stowarzyszenia. Tegoroczną edycję zawodów zorganizowano, aby wesprzeć leczenie, po przebyciu udaru, byłego sekretarza KS Małopolskiego ZPN – Andrzeja Rosadzińskiego.

Turniej charytatywny

– W tym roku zbieramy pieniądze, które mają pomóc w powrocie do zdrowia naszego kolegi Andrzeja Rosadzińskiego. Cieszymy się, że po raz kolejny nasz Turniej Mikołajkowy spotkał się z takim pozytywnym odzewem ze strony środowiska sędziowskiego. Udowodniacie swoją postawą, że możemy na siebie wzajemnie liczyć, a przy okazji spotkać się i wspólnie spędzić miło czas – mówił na otwarciu Filip Robak, Prezes Stowarzyszenia Świętokrzyscy Sędziowie Piłkarscy Pomagają.

– Ten turniej to podsumowanie całorocznej działalności, a w tym roku dwa razy graliśmy dla Mikołaja Kobusa, młodego zawodnika Moravii. Wpieraliśmy leczenie Leosia Katarzewskiego, synka byłego zawodnika Korony Kielce. Wsparliśmy naszą pracę Turniej Megamocnych czy Igrzyska Salezjańskie. W październiku zagraliśmy drugi mecz z dziennikarzami, aby wesprzeć leczenie jednego z nich Leszka Salvy. Na koniec roku zbieraliśmy środki na rehabilitację Andrzeja. To była 32 nasza inicjatywa i myślę, że nie ostatnia – dodał Jacek Kubicki wiceprezes stowarzyszenia.

Podczas turnieju rozstrzygnięto licytacje internetowe prowadzone na profilu facebookowym stowarzyszenia. Najdrożej wylicytowanym przedmiotem była koszulka z autografem Szymona Marciniaka z ostatniego meczu Ligi Mistrzów: PSG – Newcastle United. W sumie została wylicytowana za kwotę 6 tys. zł (za pierwszym razem wylicytowano ją za 3,5 tys. zł i ponownie oddano do licytacji, za drugim razem zapłacono 2,5 tys. zł).

Z pieniędzy uzyskanych z turnieju oraz licytacji stowarzyszenie ŚSPP uzbierało ponad 19 tys. zł. Wszystko przekazano na leczenie Andrzeja Rosadzińskiego. Pan Andrzej nie krył wzruszenia podczas swojej przemowy, dziękując każdemu z zawodników i organizatorów turnieju.

Turniej sportowy

W zawodach udział wzięły drużyny z całej Polski. Zespoły sędziowskie z Krakowa, Podkarpacia, Limanowej, Brzeska, Opola, Mazowsza, Tarnowa, Nowego Targu oraz gospodarze, czyli pierw-



sza i druga drużyna świętokrzyskich sędziów. Rywalizacja odbyła się w dwóch grupach pięciozespołowych.

Turniej nabrał rumieńców podczas półfinałów. Jako pierwsze rywalizowały zespoły z Mazowsza i Opola (0:1). W drugim półfinale zespół Stowarzyszenia Świętokrzyscy Sędziowie Piłkarscy Pomagają rozgromił drużynę z Krakowa 4:0. Pełen emocji, a przede wszystkim zdrowej, sportowej rywalizacji był finał. Drużyna gospodarzy zremisowała z Opolem 1:1. O tym, kto zostanie zwycięzcą, zadecydowały rzuty karne.

Zwycięzcami zostali opolanie. Wręczono także wyróżnienia indywidualne. Najlepszym zawodnikiem został Przemysław Mielcarek z KS Opole, królem strzelców Albert Bińkowski, bramkarzem Paweł Szymański z KS Kraków, a najstarszym uczestnikiem Andrzej Kołodziejki z Mazowsza.

Jacek Kubicki



Marcin Szczerbowicz najlepszy

WMZPN W Mrągowie odbyła się kolejna Gala Piłkarska Warmińsko-Mazurskiego ZPN. Poznaliśmy nagrodzonych za 2023 rok w 20 kategoriach. Dowiedzieliśmy m.in. kto został najlepszym sędzią w województwie. Po zliczeniu głosów okazało się, że bezapelacyjnie jest nim Marcin Szczerbowicz, który w tym roku zadebiutował w PKO BP Ekstraklasie.



Nominowani do tej nagrody byli również: Piotr Cierpicki, Grzegorz Kawałka, Damian Krumplewski i Dawid Wiśniewski. Najwięcej punktów zgromadził Marcin Szczerbowicz, 2. miejsce zajął Damian Krumplewski, a 3. Grzegorz Kawałka.

– Ten rok był dla mnie wyjątkowy, ponieważ zadebiutowałem w PKO BP Ekstraklasie, a następnie sędziowałem kolejne mecze w najwyższej klasie rozgrywkowej. Podczas tego debiutu czułem, że nie reprezentuję tylko siebie, ale wybiegłem na stadion w Lubinie jako przedstawiciel całego środowiska Warmii i Mazur – powiedział Marcin Szczerbowicz.

Zwycięzca nie mógł odebrać nagrody osobiście, ponieważ w tym czasie sędziował spotkanie Pogoni Szczecin z Wartą Poznań. Nagrodę w jego imieniu odebrała żona – Agata Szczerbowicz.

Rafał Herman



Mrągów ponownie bardzo gościnny

WMZPN Koniec rundy jesiennej w warmińsko-mazurskim KS zawsze wiąże się z dwudniowymi warsztatami szkoleniowymi. W tym roku, tak jak w ubiegłym, miały one miejsce w Mrągowie w dniach 2-3 grudnia. Wydarzenie zgromadziło obserwatorów oraz sędziów od PKO BP Ekstraklasy po B-klasę.

Kurs otworzył Marcin Żyłka – Przewodniczący KS Warmińsko-Mazurskiego ZPN. Wydarzenie było okazją do spotkania z kolegami z innych regionów województwa, wymiany doświadczeń oraz poszerzenia wiedzy. W roli instruktorów doskonale zaprezentowali się: Marcin Szulc, Tomasz Płoski, Piotr Tenczyński, Tomasz Wojno, Konrad Sapeła, Kamil Wójcik oraz Łukasz Kuźma. Uczestnicy zgrupowania otrzymali ogromny „zastrzyk” pozytywnej motywacji do codziennej pracy, jaką wykonują na boiskach Warmii i Mazur.

Podczas zgrupowania arbitrzy mieli okazję uczestniczyć w sześciu, a obserwatorzy w dwóch różnorodnych szkoleniach. Tematyka obejmowała obszary kluczowe dla efektywnej pracy na boisku, takie jak interpretacja spalonego, prewencja zdarzeń czy praca z klipami wideo. Szkoleniowcy przekazywali praktyczne wskazówki i dzieliли się swoimi poradami wypracowanymi przez lata sędziowskiej kariery.

Damian Sadowski



Alfred Brembor, czyli solidna wielkopolska szkoła

Ze względu na limit wieku musiał zakończyć swoją misję w roli obserwatora KS Wielkopolskiego ZPN. Alfred Brembor odłożył swój notes obserwatora i przeszedł na zasłużoną emeryturę. Wciąż jest niezwykle cenioną i zasłużoną postacią dla poznańskiego środowiska arbitrow.

Na popularnego Freda zawsze można było liczyć we wszelkich aspektach życia kolegium. Był obecny na wszystkich spotkaniach i szkoleniach oraz zgrupowaniach. Gdy była taka potrzeba, pomagał w prowadzeniu egzaminów i wszystkich innych kwestiach organizacyjnych. Jako obserwator był postrzegany z autorytetem i szacunkiem przez sędziów wielu pokoleń.

Kilka słów o nim... Kurs ukończył w lutym 1984 r., od początku 1985 r. był sędzią rzeczywistym. Latem 1988 r. awansował do III ligi (dzisiejsza II), a od 1991 r. sędziował na drugim szczeblu rozgrywek w Polsce (dziś I liga), którego mecz prowadził do 1998 r.

Od 1999 roku został aktywnym obserwatorem, najpierw w okręgu i regionie, a następnie przez kilkanaście lat na szczeblu centralnym. W 1999 r. odznaczony został Złotą Odznaką PZPN i mianowany Sędzią Zasłużonym. W 2016 r. otrzymał tytuł Sędziego Honorowego PZPN. Wieloletni przedstawiciel Zarządu KS Wielkopolskiego ZPN i Przewodniczący Zespołu Obserwatorów oraz Referent Obsady Obserwatorów. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej KS i Programu Mentorskiego w Wielkopolsce. Łącznie zgromadził 2.010 spotkań – jako sędzia i obserwator.

Szymon Lizak



KOSZULKA REPREZENTACJI POLSKI

SPRAWDŹ NA SKLEP.LACZYNASPILKA.PL

Łączy nas piłka